Nr. 77. SOBOTA 4. KWIETNIA 1874. Rok 64.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ulica Wałowa l. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na GAZETĘ LWOWSKĄ wynosi:

Całorocznie w miejscu: 12 zł.; **pocztą**: 16 zł.; **półrocznie** (tylko od 1go stycznia, i od 1go lipca) **w miejscu** 6 zł., **pocztą**: 8 zł.; **ćwierćrocznie** (tylko od 1. stycznia, 1. kwietnia, 1. lipca, 1go października) **w miejscu** 3 zł.; **pocztą** 4 zł.; **miesięcznie** (od 1go) **w miejscu** 1 zł.; **pocztą**: 1 zł. 35 ct.

Celem wczesnego ustalenia stopy nakładowej, upraszamy o rychłe nadsyłanie przedpłaty.

≡ Po ukończeniu drukującej się obecnie powieści Władysława Łozińskiego: **„Skarb Watażki“** rozpoczniemy drukować w fejletonie szereg szkiców literackich pod tytułem: **Nasi poeci we Włoszech.**

Przypominamy szanownym abonentom, że wszyscy, którzy prenumerują *Gazetę Lwowską* cało- lub półrocznie, otrzymują jako dodatek bezpłatny pismo miesięczne p. t. *Przewodnik Literacki*, obejmujące pięć arkuszy druku.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

W myśl postanowień układu zawartego pomiędzy austryackim zarządem państwowym a towarzystwem krakowsko-górnoszląskiej koleji żelaznej dn. 30. kwietnia 1850 odbędzie się 15. kwietnia b. r. 24 losowanie obligacyi wydanych za zakładowe akcye krakowsko-górno-szląskiej koleji żelaznej i 25 losowanie obligacyj z prawem pierwszeństwa tejże koleji w Wiedniu w przeznaczonej do losowań sali zabudowania bankowego: Singerstrasse.

Z c. k. Dyrekcyi długu państwa.

Z powodu wybuchu księgosuszu w Sławentynie w powiecie Podhajeckim, zarządzono wszelkie środki ostrożności celem przytłumienia zarazy i ustanowiono w myśl §. 27. ustawy z dnia 29. czerwca 1868 trzechmilowy okręg zarazy, do którego wcielono następujące miejscowości powiatu Podhajeckiego: Sławentyn, Szumlany wielkie, Boków, Hnilcze, Dryszczów, Horożankę, Byszów, Panowice, Toustobaby, Korzowę, Zawadówkę, Markowę, Zaturzyn, Zawałów, Zastawce ad Zawałowa, Seredne, Kamienną górę, Nosow, Łysę, Rudniki, Litwinów, Wołoszczyznę, Boryków, Telacze, Szczepanów, Beckersdorf, Nowosiółkę, Mużyłów, Staremiasto, Zahajce, Halicz, Holendry, Podhajec, Siółko, Wierzbów, Wolicę, Uhrynów i Jabłonówkę, zarazem zabraniono odbywania targów na bydło rogate w Podhajcach, Zawałowie i Horożanie.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 29. marca 1874.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 4. kwietnia.

Po ostatnich wyjaśnieniach o budżecie wspólnym na rok 1875 prawie nie ulega wątpliwości, że obrady delegacyi wywołają tylko bardzo krótką przerwę w czynnościach Rady państwa. Nie ma bowiem w materyale obrad delegacyjnych przedmiotu spornego, któryby mógł tak jak na sessyach poprzednich spowodować starcie pomiędzy stronnictwami a rządem i stratę czasu na wzajemnych rokowaniach. Wczorajsze doniesienie nasze, że komisya skarbowa delegacyi austryackiej będzie mogła obradować w Wiedniu a tem samem ułatwi tok czynności parlamentarnych w Izbie deputowanych, może nie sprawdzi się z powodu pewnych trudności materyalnych i formalnych. W delegacyach komisye w ogóle a zwłaszcza komisya budżetowa jest głównym ogniskiem obrad i różnych wyjaśnień ze strony rządu. Trudno przypuścić, ażeby ministrowie mogli kolejno w Wiedniu i Peszcie brać udział w obradach komisyjnych i dawać żądane wyjaśnienia.

Izba panów zwołaną zostanie na posiedzenie zaraz po świętach a w każdym razie o kilka dni wcześniej niż Izba deputowanych. Musi bowiem załatwić kilka spraw niecierpiących zwłoki a mianowicie wybrać członków delegacyi i uzupełnić komisyę, w której mandaty trzech biskupów zostały unieważnione.

Dzisiejsza sytuacya we Francyi jest wprawdzie pod niejednym względem podobną do chwili, która wyprzedziła upadek Thiersa, ale nadto śmiałem byłoby przypuszczenie, że marszałek Mac-Mahon jest już prawie zjednany dla sprawy republikańskiej. A przecież odzywają się takie śmiałe głosy zapominające zupełnie o przeszłości prezydenta francuzkiego, jego tak licznych a stanowczych oświadczeniach a wreszcie o uchwale Zgromadzenia narodowego w sprawie siedmioletniego prowizoryum. Chociażby nawet chwiejność marszałka w przekonaniach politycznych była notoryczną, to jeszcze nie możnaby uzasadnić powyższego twierdzenia ani jednym prawdziwie trafnym powodem. Jeżeli marszałek Mac-Mahon więcej dba o dobro Francyi niż o utrzymanie się u steru przez lat siedm, to pewnie nie znajdzie w dzisiejszem położeniu Francyi powodu do zmiany przekonań na rzecz sprawy republikańskiej. Przeciwne przypuszczenie t. j. przeniesienie osobistych widoków nad dobro publiczne ojczyzny jeszcze więcej musiałoby skłaniać prezydenta do dalszego pozostania na dawniejszem stanowisku.

Gazzetta d'Italia zestawia w sposób ciekawy stosunki włoskie z węgierskiemi i znajduje wiele podobieństwa pomiędzy niemi. Włochy i Węgry doszły już do kresu swoich życzeń t. j. do narodowej samodzielności i myślą obecnie tylko nad usunięciem niedoboru w gospodarstwie państwowem, nad uproszczeniem zarządu i w ogóle reformami ekonomiczno-skarbowemi. Program p. Bitto jest zupełnie zgodny z programem Minghettego. Włochy i Węgry mają jednak przeciwników postępu na polu ustawodawczem i wobu krajach przeciwnicy ci w znacznej pozostają mniejszości. Nad wszelkie spodziewanie, dziennik ten tak trzeźwo zapatrujący się na stosunki włoskie i austryacko-węgierskie popadł w krótce potem w błąd, który może na długo zachwiać jego reputacyę. Podniósł w sposób bardzo niewłaściwy mrzonki włoskie o Tryjeście i południowym Tyrolu, i nie znalazł nawet słabego poparcia w włoskiem dziennikarstwie.

Wiadomość o odwołaniu jenerała Ignatiewa z posady ambasadora w Stambule była jak się teraz pokazuje tylko zwykłym bąkiem dziennikarskim. Ostatnie depesze bowiem zapewniają, że Sułtan przyjął generała nader łaskawie i kazał mu wyrazić w obec rządu rossyjskiego zadowolenie swoje z powodu zaniechania zmiany w ambasadzie.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 2. kwietnia.

☿ Od 24ch godzin Wiedeń zostaje pod wrażeniem strasznego morderstwa. Przywykliśmy w Wiedniu, jak w każdej stolicy,

---

31

SKARB WATAŻKI

Obrazek z końca XVIII. wieku.

VIII.
Szturm Konfederatów.

(Ciąg dalszy.)

Konfederaci idąc na Lwów mieli nadzieję, że albo uda się im namówić załogę do złamania wierności królowi, jak to z tylu oddziałami wojska im się powiodło, albo że śmiałem, gwałtownem natarciem, zuchwałym szturmem wedrą się do miasta. Stanąwszy pod murami, rozpoczęli Konfederaci od pierwszego planu. Wysłano parlamentarzy do twierdzy z wezwaniem, aby załoga połączywszy się z nimi, do miasta ich wpuściła.

Ale Lwów stał pod komendą oficera, który liczył się do najwierniejszych sług tronu. Korytowski był nieubłaganym przeciwnikiem Konfederacyi Barskiej, a starosta Kicki poświęceniem dla królewskiej osoby także mu nie ustępował...

Parlamentarze konfederaccy źle się wybrali. Komendant nie uważał Konfederacyi za stronę wojującą, ale po prostu za rokoszan przeciw państwu, za zuchwałych buntowników przeciw monarsze. Wydał rozkaz, aby parlamentarzy na strzał nawet nie dopuścić, a gdyby pod wały podjechać chcieli, dać ognia do nich natychmiast...

Rozkazy te wykonano, a dwukrotnie wysyłani do miasta parlamentarze padali od kul lub uciekali niewysłuchani nawet do obozu. Nie pozostawało tedy Konfederatom nic innego, jak próbować drugiego planu, uderzyć natarczywie na twierdzę i opanować ją jednym zamachem.

Zaraz z pierwszą ciemnością nocną po nieudaniu się rokowań, uderzyli Konfederaci na lwowskie fortyfikacye.

Była to trwożna noc dla mieszkańców Lwowa...

Konfederaci uderzyli z szlachecką werwą i z zapamiętałą walecznością na dwa punkta równocześnie, na klasztor Karmelitów i na fortyfikacye Bernardyńskie, w których dowodził Fogelwander.

Atak był szalony i natarczywy. W pełnym pędzie rzuciła się jazda Barska pod wały, zsiadła z koni i darła się na mury...

Fogelwander dopiero wśród walki odzyskał rozwagę i spokój. Jakby się odrodził wśród zgiełku i wrzawy bojowej; gorączkowa niecierpliwość opuściła go; z fantasty i burzliwego wartogłowa stał się dzielnym oficerem, który czuł, że sprawa której służy, i honor, który jedynym był dziś jego skarbem, wkładają na niego ważne obowiązki.

Przy działach miał tylko kilku artylerzystów i jednego sztucjunkra; obsługa była więc niedostateczna i z przerażeniem widział, że strzały nie szkodzą szturmującym. Ośmieleni tem Konfederaci rzucili się szybkim pędem ku samym wałom, a było ich w tem miejscu do tysiąca...

Fogelwander przypuścił Konfederatów jak najbliżej, a gdy u stóp wałów błysnęły ich szable, i wszyscy pewni tryumfu, wdzierali się na szańce, wówczas na komendę dragonja obsypała ich gradem celnych strzałów, które siały śmierć i popłoch w szeregi szturmujących...

Dragonja konna słynęła celnem strzelaniem, i co już wówczas rozstrzygało bitwy, bardzo szybko dawała ognia, nabijając muszkiety tak spiesznie i wprawnie, jak najlepsi fizylierowie pruskiego Fryderyka.

Dwie takie salwy, a Konfederaci cofnęli się w ogromnym nieładzie, porzucając rannych i zabitych. Fogelwander mógł sobie powinszować pierwszego powodzenia.

Równocześnie odparty został atak na fortyfikacye Karmelickie.

Konfederaci nie dali się jednak odstraszyć pierwszą porażką. W parę godzin ponowili atak na całą wschodnią linię obronną. Odparto ich po raz wtóry. Przed samym świtem próbowali szczęścia po raz trzeci.

Ozwały się hejnały w ich szeregach, zabrzmiały pieśni, potem nastąpiła cisza, a nagle z wielkim okrzykiem i podwojoną zaciętością rzucili się po raz trzeci do szturmu.

Tym razem uderzyli w trzech miejscach, na klasztor Karmelicki, Bernardyński i na fortyfikacye Halickie. Był to napad najsilniejszy, i zdawało się, że Konfederaci otrzymali świeże posiłki. Poczęli rzucać granaty na miasto i na przedmieścia.

Poczęły się palić dworki przedmiejskie, łuna pożarowa spływała się z jutrzenką poranną. Granaty spadły na klasztor Karmelicki i przedmieście Halickie. Niebezpieczeństwo było wielkie. Konfederaci widząc popłoch na szańcach Karmelickich, odstąpili od szturmu na szańce Bernardyńskie, aby uderzyć tam podwójną siłą.

Dostawszy się raz do klasztoru Karmelitów, wpaść mogli od razu w sam rynek miasta, opanować je jednym zamachem, albowiem furta Bosacka, zamykająca dzisiejszą ulicę ruską, słabą już tylko była zaporą.

Fogelwander widząc, że Konfederaci cofają się od fortyfikacyj Bernardyńskich, wpadł na myśl bardzo śmiałą ale i szczęśliwą. Sprzykrzyło mu się spędzać z wałów nieprzyjaciela, chciał się z nim zetrzeć na dobre. Zabrał swych dragonów i wyszedłszy z szańców, rzucił się z bagnetami na Konfederatów.

Wprawny i wyćwiczony żołnierz wpadłszy na niesforną kupę konfederacką, rozbił ją w jednej chwili, odciął od kościoła Karmelickiego i pędził przed sobą jak tłum bezbronny...

Tym sposobem Fogelwander przyszedł skutecznie w pomoc szańcom Karmelickim i wpłynął niemal stanowczo na odparcie szturmu. Pułkownik Korytowski artyleryą ustawioną na szańcach halickich rzucił popłoch między Konfederatów, którzy tu atak przypuścili; ci uciekając, dostali się znowu na dragonję Fogelwandra jakby na ostry klin żelazny, i cofając się w najstraszniejszym nieładzie, roznosili trwogę między własne szyki.

Gdy słońce wschodzące rzuciło światło na pobojowisko, już pode Lwowem nie było Konfederatów. Wkrótce nadszedł sam komendant Korytowski i dziękował Fogelwandrowi za dzielną komendę, winszując mu szczerze śmiałej a szczęśliwej wycieczki. Polecił także pułkownik, aby Fogelwander wysłał zaraz podjazd złożony z kilkunastu dragonów, który miał przeglądnąć okolice Lwowa i dowiedzieć się, w jaką stronę pociągnęli Konfederaci i czy przypadkiem nie gromadzą nowych sił do powtórnego ataku na miasto.

Spełniwszy rozkaz i wysławszy na podjazd ten znanego naszym czytelnikom wachmistrza Porwisza, który po owej przygodzie z zbuntowanymi hajdamakami powrócił zupełnie do zdrowia — Fogelwander znużony

do zbrodni niepospolitych, lecz mimo to mało pomiętamy wypadków, któreby do tego stopnia wzruszyły do głębi ludność tutejszą, jak zbrodnia wczorajsza, w biały dzień popełniona. Młoda służąca, zadająca siekierą śmiertelny cios swej pani, położnicy, która dopiero tydzień temu powiła bliźnięta, matce pięciorga dzieci, między niemi dwojga niemowląt, wreszcie kobiecie biednej, przedstawia obraz takiego rozdziczenia i rozbestwienia, iż dziwić się niepodobna wzburzeniu umysłów, jakie panuje w domach i rodzinach wiedeńskich. Brak bezpieczeństwa wobec własnej służącej, to jakby ciągła obawa przed własnemi potrawami, ażali nie zawierają trucizny. Rozumie się samo przez się, że strachu ani porównania tego nie bierzemy dosłownie. Chcieliśmy tylko na co innego zwrócić uwagę, a wyjdziemy w tej mierze ze znanego pewnika psychologicznego. Wiadomo, że osoby skazane na śmierć, ponoszące karę na szubienicy, uchodzą w oczach tych warstw społeczeństwa, które głównego dostarczają kontyngensu zbrodniarzy, za bohaterów, za ludzi, co dostąpili zaszczytu smutnego, że oczy całego miasta są na nich zwrócone; zgoła nęcą wystawa i ostatnie wystąpienie przed ludem. W Wiedniu nastał zwyczaj, praktykowany dotąd tylko w największych miastach, zwyczaj długich i szerokich opisów każdej zbrodni. Zwyczaj ten uprawiają pewne pisma, a zwłaszcza jeden dziennik z illustracyami, w sposób oburzający każdego dobrze wychowanego człowieka. Mamy odwagę powiedzieć, że ten sposób przedstawiania i opisywania zbrodni może niemało przyczynia się do rozszerzenia sławy zbrodni. Opisem zbrodni dziennik zapełnia swe szpalty, nietylko zbrodni w Wiedniu popełnionej, ale każdej zbrodni, używającej wielkiego rozgłosu, choćby w Ameryce popełnionej A ponieważ to jest pismo ludowe, tanie, więc czytelnicy jego głównie z niższych warstw codziennie odbierają pokarm duchowy najgorszego i najszkodliwego rodzaju. To samo pismo wdziera się w dziedzinę stosunków rodzinnych, co poniedziałek ogłasza jakiś skandal, który zdarzył się w tej lub owej rodzinie, co już nieraz stało się powodem jeszcze smutniejszych następstw w życiu rodzinnem. N. Pan przyjmując i napominając d. 2. grudnia r. z. deputacyę dziennikarzy, aby własnego honoru strzegli i nie dotykali stosunków prywatnych, był tłómaczem myśli ludności wiedeńskiej. Ale ogół lubi niestety czytać skandale i drastyczne opisy zbrodni, a dzienniki niektóre dla robienia interesu i wzbogacenia własnej kieszeni, schlebiają temu nałogowi, niebacząc lub niedbając, że pokarm, jakiego dostarczają niższym warstwom, złowrogie sprowadza skutki. Zbrodnię wczorajszą dziennik, o którym głównie piszemy, kreśli jakby jakiś romans lub powieść w rozdziałach, a naprzód: „przed morderstwem“, następnie „morderstwo“, dalej „po morderstwie“, „zamordowana“, „zabójczyni“, „matka i dzieci“, i t. d. Za parę dni umieści zapewne fotografię zamordowanej a może i scenę morderstwa lub fotografię zabójczyni, jeśli uda się policyi ją schwycić. W przeszłym tygodniu tenże dziennik podał rycinę przedstawiającą samobójstwo jakiejś baronowej. Bywają dnie, w których ten dziennik jest jakby organem zbrodni i skandalów, a bywają dnie, w których dziennik ten posiada zuchwalstwo i przywdziewając maskę lojalności podaje fotografię członków najdostojniejszego domu Cesarskiego. Jednego dnia robi się interes za pomocą apoteozy zbrodni, drugiego dnia za pomocą patryotyzmu. Ostatni nie potrzebuje sprzymierzeńców, którzy wzięli sobie za zadanie zwracać na siebie uwagę, choćby kosztem obrazy prostej przyzwoitości. Spotkać się także można w tem piśmie z fotografiami osób, których sława jest uliczną. Potępiliśmy to pismo, bo związek między zbrodnią a jej apoteozą nie jest sztucznym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Niemcy. Południowy korespondent berliński *Köln. Ztg.* pisze: „Ferye wielkanocne dadzą posłom naszym sposobność przekonać się, że naród niemiecki nie życzy sobie w tej chwili wywoływania konfliktu wojskowego Być może, że wymaganiom rządu ze stanowiska teoryi nie jedno da się zarzucić, lecz w rzeczywistości nie poniósłby parlament wielkiej ofiary, gdyby przystał na żądanie cesarza Wilhelma. Wszakże ustawy wojskowe nie układają się na wieczne czasy, wszakże można je zmienić, jeżeli by się okazała potrzeba. Niepomyślny stan zdrowia kanclerza przemawia także za tem, by nie wszczynano formalnego sporu o etat wojskowy. Chory człowiek zapatruje się na rzeczy zwykle pessymistycznie, możemy przeto mieć nadzieję, że ani o ustąpieniu księcia kanclerza ani o rozwiązaniu parlamentu mowy nie będzie.

Co do rozmowy z Jokajem, potwierdza kanclerz autentyczność głównych jej ustępów. Autorstwo „czerwonoskórnych Indyan“ przypisuje on berlińskiemu uniwersytetowi, w którym imieniu Dubois-Reymond wyrzekł w swej mowie w sierpniu r. 1870 następujące słowa: „Jeżeli Francuzi się nie poprawią, trzeba będzie zastosować do nich pytanie, które rasa anglosaxońska zadała Indyanom: Czy przestaniecie już raz wojnę prowadzić, aby wspólnie z nami uprawiać ziemię? Wyrazem „Irokezy“ nie chciał przeto Bismarck nazwać Francuzów barbarzyńcami, chciał on tylko scharakteryzować ich nieustanną ochotę do wojny. Zresztą w rozmowie prywatnej nie potrzebował kanclerz ważyć słówek.“

Francya. Podczas ostatnich rozpraw Zgromadzenia narodowego zaszło w przyległych salach Izby rozpraw kilka gwałtownych zajść, tak że nawet dwa wyzwania na pojedynek miały miejsce. Jedno wyzwanie spowodował znany wniosek deputowanego Dahirel. Hr. Maillé z prawicy powiedział mianowicie po powiedzeniu do Dahirela: „Zleś Pan sobie postąpił;“ na co tenże odpowiedział: „Nie potrzebuję pańskich rad; mam ja monarchiczne antecedencye, których brak Panu; poproszę moich dwóch przyjaciół, aby się z Panem rozmówili i umowili.“ Hr. Maille przeprosił jednakże Dahirela, wskutek czego ani dobywano z pochew pałaszy. Podobnie zapewne skończy się drugie zajście między ks. Decazes z jednej a deputowanymi Tolain i Germain Casse z drugiej strony. Powód do tego zajścia był następujący: Deputowany Germain Casse otoczony kilkunastoma deputowanymi perorował coś na gabinet a między innemi wspomniał, że minister spraw zagranicznych ks. Decazes był jednym z tych, którzy dnia 4. września 1870 wtargnęli do sali ciała prawodawczego. W chwili właśnie gdy Casse podniesionym głosem wymawiał te słowa, przechodził mimo ks. Decazes a zwróciwszy się do mowcy rzekł podniesionym głosem: „Jeżeli Pan żądasz rozprawy, gotów jestem służyć Panu na każdem polu.“ Tolain przyjął to wyzwanie, zwrócone do jego przyjaciela i dodał sarkastycznie: „Nieomieszkamy pospieszyć za Panem wszędzie, pieszo, konno, lub powozem.“ Tymczasem nadeszło kilku deputowanych prawicy i wzięło ze sobą ministra do innej sali.

Z Paryża piszą do *Kol. Gaz.* Podczas gdy organizacya septenatu marszałka Mac-Mahona postępuje bardzo powoli, nie można tego powiedzieć o reorganizacyi armii, która w ostatnich latach ogromne poczyniła postępy. Z końcem tego roku będzie Francya miała 900.000 dobrze wyćwiczonych żołnierzy, należących do armii czynnej i rezerwy. Uzbrojenie armii jest również prawie zupełnie skończone. Do jesieni otrzyma armia francuzka nowe działa. Karność w wojsku jest wzorowa. Oficerowie postępują sobie bardzo ostro, tak że wojska francuzkie pozbyły się już prawie wszystkich narowów, które za czasów cesarstwa były w modzie. Oficerowie pracowali w ostatnich czasach bardzo wiele i pracują daleko więcej, niż oficerowie byłej armii cesarskiej, a chociaż komendanci pozostali prawie ci sami, nie da się jednakże zaprzeczyć, że armia jest znacznie lepszą. Dwóch rzeczy nie ma tylko armia francuzka od r. 1870 to jest, wiary w niezwyciężoność i zaufania, że przynajmniej w pierwszej bitwie musi odnieść zwycięztwo. Przez 70 lat nazywali Francuzi swą armię *grande armée*, *première armé du monde* i t. p. a miało to ten skutek, że żołnierze ich szli w bój odważnie i pełni otuchy, podczas gdy nieprzyjaciele ich szli jak na rzeź, ponieważ nie wierzyli, aby Francuzów zwyciężyć można. Temu to zawdzięcza armia francuzka swe powodzenie we Włoszech. Nad organizacyą armii terytoryalnej pracują obecnie z wytężeniem wszystkich sił i z ogromnym pospiechem. Wszyscy którzy do armii tej należą, są już w swych merostwach zapisani. Nie wiadomo jeszcze czy należący do armii terytoryalnej żołnierze zostaną tej wiosny powołani na ćwiczenia. W tej chwili zajmują się wyłącznie tworzeniem kadrów armii terytoryalnej. Zdaje się, że ochotnicy armii czynnej zostaną do armii terytoryalnej wcieleni jako podoficerowie. Jednorocznych ochotników nie puszczają na urlop, dopóki nie złożą egzaminu podoficerskiego, przy którym ogromnie ostro pytają. Ci z pomiędzy jednorocznych ochotników, którzy tego egzaminu nie złożą, będą musieli rok jeszcze służyć w wojsku. Z jednorocznymi ochotnikami obchodzą się w ogóle bardzo ostro; niektórzy z nich muszą drugi rok służyć chociaż zdali egzamin podoficerski a to z powodu, iż w ciągu roku służby skazywani byli na karę aresztu. Marszałkowi Mac-Mahonowi wiele na tem zależy, aby armia terytoryalna w jak najkrótszym czasie została zorganizowaną, zależy mu bowiem na tem, aby w razie wybuchu wojny cała armia czynna mogła wyjść na pole walki.“

— Wielka część prawicy nie opuściła jeszcze Wersalu. Mówią, że deputowani ci mają przed swym wyjazdem odbyć ważne jeszcze posiedzenie. Przywódzcy prawicy a w szczególności ks. Audiffret-Pasquier ma być mocno zaniepokojony wynikiem ostatnich wyborów uzupełniających. „Przywódcy prawicy mają być zdania, że dalszy ciąg polityki ks. Brogli'ego może mieć fatalne dla interesów monarchicznych skutki, dlatego woleliby, aby lewe centrum a nawet umiarkowana lewica mogły rząd popierać. Czy rezultat taki da się osiągnąć, trudno powiedzieć. Zdaje się, że *Journal des Débats* jest pozyskanym dla tego projektu.“

— Prefekt miasta Bordeaux Pasqual

---

bezsennością i trudami rzucił się na posłanie i zasnął snem twardym.

Było już dobrze około południa, kiedy Fogelwander się obudził. Chciał korzystać z wolnego czasu i wyjść do miasta, aby zobaczyć się z innymi oficerami załogi i pomówić o nocnej walce, kiedy wszedł wachmistrz Porwisz.

— Z respektem pokornym donoszę, mości rotmistrzu — raportował wachmistrz — jako wróciłem z podjazdu. Konfederaty z całym taborem umykają ku Podolu. Milę z tąd na trakcie brodzkim dopadliśmy jeszcze gromadki rebeljantów, mości rotmistrzu. Kazałem natrzeć, stawili opór, ubiliśmy dwóch, reszta umknęła.

— Twoi wszyscy cali?

— Zdrowi, mości rotmistrzu z respektem meldując — odparł wachmistrz — i cali także, tylko Kłapce ustrzelił Konfederat kawałeczek ucha, malutki mości rotmistrzu, jak gdański szelążek, a Grzybkiewiczowi nos szablą pomacano... Przyniosłem tu w ładownicy...

— Co, nos Grzybkiewicza? — przerwał ze śmiechem Fogelwander.

— Nie mości rotmistrzu, Grzybkiewicz z nosem sam przyjechał, tylko bobkowy liść przylepił, ale przywiozłem, pokornie donosząc, kieskę z dukatami i pektoralik srebrny.

Rzekłszy to Porwisz wydobył zegarek srebrny, czyli tak zwany wówczas pektoralik, i małą skórzaną kieskę z kilku dukatami.

— Zkąd to pochodzi, dla kogo to? — zapytał oficer.

— To, mości rotmistrzu — odparł Porwisz — znalazłem w kontuszu zabitego konfederata, i składam do rąk z respektem.

— Jest to zdobycz wojenna, Porwisz, i należy do ciebie...

Porwisz milczał chwilkę.

— Mości rotmistrzu — odpowiedział w końcu — z respektem pokornym powiedziawszy, jakoś ja tego wziąć nie mogę... To był szlachcic chudzina jakiś, widać to było po wytartym kontuszu i po szkapce mizernej... Padł od pierwszego strzału. Przy szablinie, którą przywiozłem także z sobą, jest jego nazwisko, na rzemiennym pendencie czarno wypisane. Z respektem powiedziawszy, mości rotmistrzu, mnie by ten pektoralik palił w kieszeni, jak węgiel żarzący. Może tam gdzie matka, albo żona płacze po nieboszczyku — jak się może zgłoszą, zostanie im pamiątka. A jak nie będzie oddać komu, to niech idzie na mszę za duszę konfederata.. Tymczasem niech to leży w kasie regimentowej, mości rotmistrzu.

— Czemużeś zabrał to z sobą, kiedy zatrzymać nie chcesz?

— Konfederat padł przy drodze i tam leży, kto inny byłby przetrząsł jego suknie i zabrał...

— A niebyłby tak poczciwym jak stary Porwisz i przywłaszczył by sobie zegarek i kieskę... — dokończył Fogelwander. — Dobrze wachmistrzu, stanie się według twojej woli!

Porwisz skręcił się na piętach i opuścił kwaterę.

Fogelwander czuł, jak mu na twarz występuje rumieniec wstydu...

Stary, ubogi żołnierz pogardził łupem, który mu się według ówczesnych praw wojennych należał; niechciał tknąć złota, które mogło być komuś drogą spuścizną... Poczciwe serce osiwiałego żołnierza przeczuwało, że po poległym Konfederacie zostanie matka, wdowa lub sierota.

— To złoto piekło by mnie, jak węgiel żarzący! — powtórzył Fogelwander słowa Porwisza, i dodał:

— A mnie nie piecze ów klejnot, z którego blasku miga krew przelana? A mnie nie pali tajemnica watażki! Skarb jego, na którym klątwą straszliwą ciężą łzy i krew ofiar pomordowanych, nie miałże dla mnie uroku pokusy?...

Jakby pod wpływem tego ciężkiego wyrzutu chwycił Fogelwander szpadę swą i kapelusz i wybiegł z klasztoru, dążąc wprost do kwatery komendanta Korytowskiego.

— Mości komendancie — rzekł, znalazłszy się przed Korytowskim — zrobiłem odkrycie, które wyjawić nakazuje mi mój honor i obowiązek oficerski. Przed tygodniem jeden z jeńców hajdamackich, którego miano dobić na szańcach, wzbudził moją litość. Wstrzymałem żołnierza, który miał strzelić do niego, i kazałem nędznego zbójcę zanieść do klasztoru Karmelitów. Dr. Bamber opatrzył mu rany i odwrócił niebezpieczeństwo życia. Zapewne wiedziony uczuciem wdzięczności hajdamak ten zwierzył się przedemną, że wie o zakopanym skarbie, zebranym z rozbojów hajdamackich. Ofiarował mi część tego skarbu, jeźli mu wrócę wolność. Niejako w zadatek dał mi ten oto pierścień z brylantem. Kamień ma być bardzo rzadki i kosztowny a Amsztel ceni go bardzo wysoko. Składam go w ręce Twoje, mości komendancie, odstępując zarazem tajemnicę hajdamacką, z którą raczysz postąpić według własnego zdania.

Korytowski z zdziwieniem wysłuchał Fogelwandra, a zapytawszy go się jeszcze o kilka bliższych szczegółów, rzekł:

— Panie rotmistrzu, postąpiłeś słusznie, uwiadamiając mnie o tej dziwnej historyi. Opowieść o skarbie może być przesadzoną, ale może być także prawdziwą. W każdym razie dochodzić musimy tej sprawy, a może istotnie uda nam się powrócić nie jednej rodzinie wydarte mienie, nie jednej świątyni zrabowane kosztowności kościelne. Pójdź ze mną panie rotmistrzu do p. starosty Kickiego, on spisze twoje zeznania urzędownie, a następnie udamy się razem do klasztoru, aby wybadać opryszka.

Fogelwander wyszedł z Korytowskim. Po drodze rozmawiali żywo o zeznaniu watażki Trokima, gdy nagle jakiś zadyszany człowiek przypadł do Fogelwandra.

Był to furtyan z klasztoru Karmelickiego.

— Panie rotmistrzu — zawołał — biegam za panem od godziny; byłem u Bernardynów, byłem w kwaterze, byłem na odwachu... byłem w unterstabie...

— Czegóż chcesz; teraz mów, kiedyś mnie znalazł.

— Ja nic nie chcę — mówił zadyszany furtyan — ale ksiądz gwardyan chce koniecznie, abym panu rotmistrzowi zaraz doniósł, że ten opryszek, ten rabownik, ten... ten... watażka, jak powiadają...

— Umarł?! — przerwał niecierpliwie Fogelwander.

— Uciekł! nie umarł! — zawołał furtyan.

— Jakim sposobem?

— A podczas tej awantury konfederackiej, panie rotmistrzu. W klasztorze był wielki popłoch, na wieży palić się zaczęło, żołnierz, co go pan postawił u drzwi, do służby pójść musiał na wały — a ten szelma rabownik udawał, że umiera. Dziś rano patrzy braciszek Gaudenty, nie ma, patrzy ksiądz gwardyan nie ma, patrzę i ja, nie ma! Uciekł!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ma być złożonym z urzędu. W prawdzie nie zarzucają mu iż przyczynił się do zwycięztwa Republikanów przy wyborze uzupełniającym w departamencie Gironde, lecz biorą mu za złe, że mianowaniem merów bonapartystowskich przyczynił się do tego, iż kandydat stronnictwa cesarskiego otrzymał więcej głosów, niż kandydat stronnictwa monarchicznego.

— W Paryżu zajmują się w tej chwili wszyscy ucieczką z Nowej Kaledonii Rocheforta, Paschala Grousseta, Jourde'a i dwóch innych członków komuny. *Evénement* pisze, że p. Edmund Adam, opiekun dzieci Rocheforta otrzymał od niego depeszę z Sidney. W mieście tem portowem wsiedli podobno zbiegowie na okręt i są w drodze do Anglii. Rochefort zamierza osiąść w Bruxelli. *Journal de Paris*, organ Orleanistów dziś już domaga się od rządu, ażeby, gdyby Rochefort i Grousset zaczęli znowu wydawać *Latarnię*, nie wzbraniano jej wstępu do Francyi.

Hiszpania. Z obozu Karlistów pod Bilbao piszą pod dniem 28. marca: Serrano dotychczas nie zdobył jeszcze Monte Abanto, pomimo że nagromadził mnóstwo wojska u stóp tej góry. Spodziewa on się, że za pomocą swoich dział Kruppa wypłoszy naszych żołnierzy z zakrytych stanowisk, co mu się jednak nie uda, ponieważ żaden z naszych ani myśli o odwrocie. Zresztą pod Archanda na wschodnim brzegu Nervionu powstał już nowy szereg fortyfikacyj tak, że nawet w razie utraty pozycyi Abanto, przenieślibyśmy walkę tylko na drugą stronę rzeki.

Łańcuch gór Abanto położony jest bowiem między rzeką Nervion z jednej a rzeczką Sommorostro z drugiej strony. Tę ostatnią przekroczył Serrano już 25. marca i odtąd atakuje bezskutecznie nasze oszańcowane pozycye na wzgórzach, przez które prowadzą drogi do Portugalete i Bilbao. Dopóki tych wzgórz nie zdobędzie, nie może dać odsieczy oblężonemu miastu.

Dotychczasowe ataki przyprawiły armię republikańską o stratę kilku tysięcy w zabitych i rannych; między rannymi znajdują się jenerałowie Primo de Rivera i Loma. Rivera ranny jest śmiertelnie, Loma także bardzo ciężko. Poległo także dwóch pułkowników, a zaledwie Serrano sam stanął na czele kolumny Rivery, aby wojska zmęczone i zniechęcone wieść do szturmu, padł tuż obok niego trębacz, poczem Serrano postanowił odłożyć atak na czas dogodniejszy. Tak przynajmniej opowiadają dezerterowie, którzy w ostatnich dniach znów w znacznej liczbie pojawili się w naszym obozie. Między nimi znajduje się kapitan fregaty Anrich, który za Pi y Margalla był ministrem marynarki w Madrycie. Jest on t. z. federalistą, jako dobry Hiszpan brzydzi się wszelką cudzoziemszczyzną, a gdy Serrano obecnie korzysta z pomocy pruskiej, Don Carlos zaś przeciwnie zobowiązał się uroczyście szanować dawne przywileje wszystkich prowincyj hiszpańskich, przeto były kolega Pi y Margalla przeszedł na naszą stronę. Przed swym odjazdem z Madrytu uzasadnił Anrich ten krok swój w dwóch broszurach, w których powiada, że ojczyzna ocaloną być może jedynie przez uznanie praw króla Don Carlosa z jednej a wszystkich prowincyj hiszpańskich z drugiej strony.

Działa Kruppa zrządziły nam rzeczywiście wielkie szkody i były główną przyczyną utraty pierwszej linii obronnej. Mówią że Serrano na kilka dni przed rozpoczęciem operacyj otrzymał 74 sztuk tych dział wprost z Prus; przybyła także do obozu Serrana pewna liczba oficerów pruskich aby kierować temi działami. Dnia 27. Marca pojawił się znów oddział pruskich oficerów i żołnierzy w obozie, jak zapewniają przybyli do nas zbiegowie.

— Wpomnieliśmy już według źródeł Karlistowskich o dwóch niepowodzeniach, jakie armię Serrana jeszcze przed rozpoczęciem działań spotkały. W korespondencyi z obozu republikańskiego w Sommorosto znajdujemy o tem szczegóły następujące: „W skutek nieostrożności jednego z żołnierzy wyleciał w powietrze wagon prochowy; 76 żołnierzy kosztował nas ten nieszczęsny wypadek. Lecz skutki jego mogły być jeszcze fatalniejsze; na dach kościoła, w którym nagromadzone były ogromne zapasy prochu i amunicyi padła bowiem płonąca pokrywa wagonu. Dach zaczął się palić i tylko nadzwyczajnej odwadze i przytomności umysłu chorążego strzelców Don José Marhuenda y Ferrer zawdzięczyć trzeba stłumienie pożaru, a tem samem ocalenie całej naszej zapasowej amunicyi. Explozya prochu w tym kościele byłaby spowodowała odwrót całej armii."

Wyprawa jenerała Lomy nie powiodła się skutkiem mglistego powietrza. Wedle planu z góry ułożonego, miał jenerał ten na czele dywizyi wylądować 19. marca w małej zatoce pod Plencia, przy pomocy floty napaść z nienacka na Portugallete, opanować baterye Karlistów na górze Archanda i wyruszyć na odsiecz Bilbao. Wspólnie z załogą tego miasta miał Loma następnie uderzyć z tyłu na stanowiska Karlistów pod San Pedro de Abanto i Fuentes, podczas gdy Serrano zaatakowałby Karlistów z frontu. Plan ten, należycie wykonany, byłby prawdopodobnie skończył się zupełną klęską i rozbiciem armii Karlistów.

Lecz pierwszym warunkiem jego udania się, było zachowanie najściślejszej tajemnicy, o co w Hiszpanii nader trudno. Zaledwie plan został powzięty, już wiedzieli o nim Karliści i zaraz oczywiście pomyśleli o sparaliżowaniu go. W dniu 16. marca ustawili na prawym brzegu Nervionu pod Portugalete 4 bataliony i obsadzili Plencię. Flota złożona z 25 parowców z dywizyi Lomy opuściła 18. marca w nocy Santonę i wpłynąwszy do zatoki Bilbao, czekała świtu, aby wylądować. Poranek jednak tak był mglisty, że nie podobna było wynaleźć punktu, dogodnego do wylądowania, w skutek czego cała flota pod dowództwem admirała Topete wróciła napowrót do Santony. Na drugi dzień chciano plan podjąć na nowo. lecz odstąpiono później od zamiaru i cały plan spełzł na niczem."

KRONIKA.

— **Dr. Fryderyk Bolberitz**, szef szpitalu garnizonowego w Krakowie otrzymał w skutek orzeczenia komisyi superrewizyjnej urlop na rok jeden.

— **Prześliczną pogodą** uśmiechnęła się dziś do nas wiosna. Prawdziwy to dzień wiosenny, pełen światła i ciepła — urocza dekoracya do wielkiego święta Zmartwychwstania, które nam obwieszczą dziś dzwony ze szczytów świątyń. Po raz pierwszy w tym roku kąpie się przyroda w blasku słonecznym i poi się wdzięcznym tchem nowego życia. Nad błoniami naszemi dzwonią już zapewne z pod błękitnych sklepień skowronki na powitanie wiosny śpiewając *Alleluja!*

— **Na placu Maryackim** nawieziono już ziemi i nawozu oraz szczepów do urządzenia plantacyj w około studni N. P. Maryi. Byłoby pożądanem, ażeby odrazu roślejsze już zasadzono szczepy, tym sposobem bowiem piękny plac Maryacki umaiłby się nam już tego lata.

— **Boże groby** mamy dość piękne pod względem powietrza, przedwczorajsza pełnia bowiem ziściła powszechne pragnienie pogody. W ciągu dnia wczorajszego nad ranem jeszcze tylko przeprószył ciepły deszcz, poczem chmury się przetarły i aż do wieczora wiosenna jaśniała pogoda. Odwiecznym zwyczajem publiczność lwowska i w tym roku tłumnie odbywa pielgrzymki po Bożych grobach.

— **P. Bolesław Ładnowski,** o którym donieśliśmy że opuszcza scenę lwowską, jak pisze *Czas*, przybył już do Krakowa i zaraz po świętach ma się ukazać na scenie tamtejszej. Na miejsce p. Ładnowskiego, do tryumwiratu który zarządzać będzie dramatem i operą lwowską imieniem spółki artystów, jak się dowiadujemy, wszedł p. Woleński.

— **Kasyno mieszczańskie.** W niedzielę, dnia 12go kwietnia r. b. o godzinie 6. wieczorem, odbędzie się w lokalnościach kasyna mieszczańskiego Walne Zgromadzenie tegoż towarzystwa.

* **Wypadek nagłej śmierci.** Krystyna Zacherowa, żona woźnego przy ces. k. Dyrekcyi skarbowej, idąc wczoraj około godz. 11. rano przez rynek doznała tak silnego wybuchu krwiotoku, iż musiano ją zaprowadzić do jednej z kamienic w rynku i przywołać lekarza. Pomimo wszelkiej pomocy Dra Kaczkowskiego zakończyła chora życie na miejscu. Zwłoki jej przeniesiono do szpitalu. Zmarła liczyła lat 40.

* **Skradzione kosze.** Wczoraj po południu odebrano wyrobnikowi Antoniemu Zającowi, dwa plecione kosze, które jak sam wyznał, skradł z wozu niewiadomemu włościaninowi.

* **Zgubiono** dnia 1. b. m. w ulicy Halickiej lub Kaźmierzowskiej, duży zegarek złoty w wartości 50 złr. — Tego samego dnia zgubiono na gościńcu między Rzęsną polską a Janowem, torebkę czarną skórzaną, w której znajdował się pularesik czerwony z 2 dukatami, 25 złr. w banknotach, garnitur złoty z szafirową emalią, fotografie i inne drobiazgi.

* **Kradzież.** Wczoraj wieczór skradziono przed gmachem teatralnym z dorożki l 38, koc w kraty, wartości 5 złr.

† **Ks. Onufry Pobóg Kulczykowski**[1], piszą nam z Sanockiego, kanonik przemyski, dziekan sanocki, proboszcz w Jaćmierzu, rozstał się z tym światem dnia 2 kwietnia 1874, przeżywszy lat 67. Potomek dawnej szlacheckiej rodziny wzór kapłana polskiego i obywatela, znany w nader szerokich kołach duchowieństwa i obywatelstwa, poświęciwszy się zawodowi duchownemu z prawdziwego powołania, pełnił w czasie 43 letniego kapłaństwa — mimo bardzo wątłego zdrowia, obowiązki kapłana i obywatela cnotliwie i z poświęceniem, a posiadając wyższe umysłowe wykształcenie, był w wielu sprawach pożądanym przewodnikiem i doradcą. Zostawia po sobie głęboką boleść rodziny, która go czciła jak swego patryarchę, i szczery żal w kołach licznych przyjaciół i znajomych. Cześć jego pamięci!

*** **Nieszczęsny wypadek** zdarzył się d. 4. marca b. r. w Myślenicach. Wyrobnik Walenty Dziura, rodem z Naprawy, liczący lat 29, skutkiem własnej nieostrożności we młynie p. Emila Schünke porwany został przez koło i na śmierć zgnieciony. Śledztwo sądowe co do wypadku tego jest w toku.

*** **Dzieciobójstwo.** Dnia 31. marca w Samborze „na Blichu" wydobyto z młynówki dziecko nowonarodzone nieżywe, które prawdopodobnie zginęło gwałtowną śmiercią. Ponieważ podejrzaną o dzieciobójstwo w tym wypadku młodą izraelitkę M. M., zastano złożoną właśnie słabością, ze strony zwierzchności gminnej przeto postawiono straż w jej pomieszkaniu. Wieczorem wszakże tegoż samego dnia po sprawdzeniu przez komissyę sądową winy Mindli M. zarządzono jej uwięzienie.

— **Akademia umiejętności.** Na posiedzeniu d. 2. b. m Wydziału filologicznego Akademii umiejętności pod przewodnictwem Dyrektora Karola Mecherzyńskiego zawiadomiono Wydział o uorganizowaniu komissyi językowej pod przewodnictwem Dr. Fr Skobla, z sekretarzem Dr A. Bełcikowskim. Następnie przedstawiono manuskrypta ś. p. prof. Henryka Sucheckiego, przesłane Wydziałowi przez jego syna Mirosława, mieszczące pewną liczbę rozpraw niewydanych i znaczne zasoby materyału. Podjęli się rozpatrzenia ich „o fizyologi języka polskiego" Prezes Dr. J. Mayer, innych prac pp. Mecherzyński i Skobel. Sekr. Akad. Szujski przedstawił manuskrypt kazań w języku czeskim z pierwszej połowy XV. wieku z biblioteki hr. Tarnowskich w Dzikowie, który postanowiono opisać w „Sprawozdaniach" dla wiadomości Akademii prazkiej. Sekretarz Karol Estreicher odczytał wstęp do „Wiadomości o rękopismach polskich oddziału teologicznego w cesarskiej publicznej bibliotece w Petersburgu" przez ks. A. Moszyńskiego, a zarazem przedstawił do referatu na przyszłem posiedzeniu rozprawę pana Jana Karłowicza: „O języku litewskim".

Albańczyk tatuowany czyli w różne figury napiętnowany na całem ciele przez Chińczyków, o którego przejeździe przez Kraków niedawno donosiliśmy, jak się dowiadujemy z afiszów przybył właśnie do Lwowa. Pan Jerzy Konstantinos — tak się nazywa — stanął w Hotelu Europejskim, gdzie ciekawi oglądać go mogą w godzinach wyrażonych na afiszach

— **Do szczegółów o Towarzystwie Tatrzańskiem**, które jużeśmy podali, dodajemy, iż podług *Czasu* piękne to Stowarzyszenie szybko się rozwija i mnóstwo już liczy członków. W samym Krakowie przystąpiło doń dotąd jako założyciele osób 9, jako członkowie 55 osób. Założyciele płacą po 100 złr. na fundusz Towarzystwa; członkowie płacą wpisowego 3 zł. a rocznie 6 złr. Zadaniem Towarzystwa tego jest badanie Tatr i rozpowszechnianie wiadości o nich, zachęcanie do ich zwiedzania i ułatwianie podróży, ochrona zwierząt górskich. W tym celu mają odbywać się zebrania i odczyty publiczne, wydawanie rocznika, utrzymywanie komunikacyj w górach, budowanie schronisk w górach, ustawianie drogowskazów i napisów gór, dolin, polan, hal; dozór nad przewodnikami, zaprowadzenie straży, wreszcie zawiązanie stosunków z węgierskiem Towarzystwem karpackiem w Keszmarku.

— **Zwłoki Livingstone'a** już są w drodze do Europy Okazuje się, że znakomity podróżnik kilka miesięcy cierpiał chorobę, której uległ, lubo nie przeczuwał nawet, ażeby tak prędko skończył życie. Kiedy karawana jego stanęła w Muilali, włości za jeziorem Bemba, Livingston czując się już bardzo chorym rzekł do swych towarzyszy: „Postawcie tu chatę, ażebym miał gdzie umrzeć! Uczyniono zadość temu żądaniu, chory położył się do łóżka, ale skarżył się ciągle na zimno. Czwartego dnia utracił przytomność a około północy oddał ostatnie tchnienie, którego świadkiem był tylko wierny służący jego Majnahra. Dziennik Livingstona prowadzony jest po dzień 27. kwiet 1873., śmierć zaś nastąpiła d. 4. maja. Drużyna zmarłego złożyła w sali zwłoki jego a wnętrzności pochowała pod wielkiem drzewem, na którym wyryto napis: „Dr Livingstone † 4. maja 1873". Zwłoki zasolone wystawiono na działanie promieni słonecznych przez dni 12, w którem to czasie zupełnie wyschły. Zawiadomiono też o wypadku kacyka miejscowego plemienia murzyńskiego, Kitumbę, który okazał zmarłemu wszelką cześć, rozkazawszy bić w bębny i walić z moździerzy. Pozwolił też drużynie zmarłego zabrać z sobą zwłoki w trumnie z kory, którą dla oszukania mieszkańców tych okolic, niechętnych przewożeniu trupów, owinąć musiano w papier i sukno, i tak w kształcie postawu sukna dostawiono do Zanzibaru.

Głosy publiczne.

Szanowna Redakcyo!

Custine nazwał Rossyę państwem fasad. Nasze społeczeństwo możnaby równem prawem nazwać społeczeństwem kulisowych efektów.

Wszystko co robimy, robimy dla demonstracyi.

Zamiast przymnażać sił narodowych, urządzamy teatralne obchody. Zamiast pracować nad dobrem narodu, bawimy się popisami bohaterstwa aktorskiego, o którem wiemy naprzód, że do niczego nie doprowadzi, o którem powinniśmy wiedzieć, że wiele sił tak drogich uroni.

Może się mylimy, ale zdaje nam się, że znów demonstracyą, i demonstracyą tylko będzie wybicie medalu pamiątkowego na cześć Matejki. Wybiciem tego medalu nie dodamy i cala wzrostu tak wielkiemu mistrzowi i nie damy sobie świadectwa przywiązania do sztuki. Bo gdy się medal bije, a obrazów nie kupuje, bije się medal jakby tylko na zbycie, jakby na to, by zagłuszyć własne sumienie.

Rozpoczynamy agitacyę i zbieramy pieniądze, z których wydania nic a nic społeczeństwu nie przyjdzie. A każda nieużyteczna, demonstracyjna składka odstrasza wszystkich od wszelkich składek.

Wolimy marnowania grosza raz przecie zaprzestać, i przez dłuższy czas, choćby przez lat kilka, zbierać pieniądze na iście użyteczny cel, na zakupno arcydzieł Matejki. Gdy one u nas w kraju zostaną, będą skarbem sztuki i będą dla sztuki źródłem ożywczem. W kraju będą wzmagać ducha narodowego. Za granicą będą głośnem świadectwem naszej lekkomyślności.

Zostawmy zbytki tym, co mają sił do zbytku.

Medal, to będzie zbytek, a nam potrzeba chleba pożywczego; i na chleb ów sił ledwie starczy.

Śmiemy tedy prosić redakcyę *Gazety Lwowskiej*, aby się podjęła tak potrzebnej inicyatywy, i aby wezwała inne redakcye do pomocy.

Sztuka, to potrzeba narodowa. Ażeby była użyteczną, trzeba się do niej brać praktycznie.

Pielęgnowana rozumnie doda narodowi poważania, miastom znaczenia, a młodzieży zapału i chęci do pracy.

Prosząc o umieszczenie tego pisma w szpaltach waszego dziennika, zapewniamy o głębokiem poważaniu.

Wojciech Dzieduszycki, Paweł Nikorowicz, Juliusz Zawadzki, Alfred Rozwadowski, Zenon Dobrowolski, Jan Ohanowicz, Grzegorz Łukasiewicz, Alfred Dobrowolski, Konstanty Ładomirski, Mieczysław Rokossowski, Ks. Sawa, Wereszczyński Julian Puzyna.

NOTATKI LITERACKO-ARTYSTYCZNE.

> **Mania porównawcza** zasadzająca się na nadawaniu pisarzowi pewnego narodu nazwy pisarza obcego, mianowicie starożytnego, szerokie zwłaszcza u nas przybrała rozmiary. W każdym podręczniku literatury znajdziesz mnóstwo autorów, których nazwano w przystępie dobrego humoru polskimi Demostenesami, Cyceronami, Horacyuszami, Szekspirami i t. p. Dotąd przecież ograniczaliśmy ten zwyczaj o tyle, że tylko własnym pisarzom przyczepialiśmy cudze imiona, zowiąc n. p. Szajnochę polskim Micheletem lub Thierrym. Skargę polskim Bossuetem. — Obecnie rozpoczynamy dla rozmaitości praktykę odwrotną, zarzucając obcym autorom polskie nazwy. Jako przykład posłużyć nam może p. Wincenty Korotyński, który w ostatnim numerze *Tygodnika illustr.* pisząc wspomnienie o zmarłym Juliuszu Michelecie, tak się o nim wyraża: „Świetny opowiadacz tego wielkiego wstrząśnienia politycznego i społecznego (rewolucyi) *Szajnocha francuzki w dziejopisarstwie a Wodzicki w zoologii*, Juliusz Michelet i t. d. Przyjdzie może wkrótce do tego że rozklasyfikujemy literaturę francuzką lub angielską na Mickiewiczów, Słowackich, Krasińskich, Ujejskich, Libeltów, Kraszewskich, Maleckich. Wpłynęłoby to może na cudzoziemców, iżby się nami więcej zajmować poczęli—nie jeden bowiem z owych pisarzy, ochrzczony przez nas po polsku, nabrałby może ochoty poznania swojego nadwiślańskiego czy nadpełtwiańskiego sobowtóra!

> **Zbiorowe wydawnictwa** dzieł znakomitszych pisarzy weszły od pewnego czasu w modę i sowicie się opłacają nakładcom. Dość wspomnieć wydane w krótkim przeciągu czasu pisma Fredry, Syrokomli, Kraszewskiego i Korzeniowskiego. Obecnie wydaje firma zmarłego przed nie wielu tygodniami księgarza warszawskiego, Ungra, powieści Zyg. Kaczkowskiego. Wydany już tom pierwszy mieści w sobie: Przemowę autora, napisaną w r. 1862., *Męża szalonego*, *Bitwę o chorążankę*, *Junaków*, *Swaty na Rusi*. Niezwykła popularność tych powieści zapewnia powodzenie wydawnictwu, któremu tylko podobnie jak Lewenthalowskim edycyom zarzucić można niezbyt po-

wabną gwoli taniości powierzchowność a mianowicie druk zbyt ścisły.

(µž) **Lecocq,** wsławiony kompozytor operety „Fille de Madame Angot,“ przedstawionej z ogromnem powodzeniem na wszystkich prawie scenach europejskich, którą niebawem ujrzymy i na tutejszej (dyrekcya ma ją przedstawić wkrótce po świętach), napisał nowe tego rodzaju dzieło p. t. *Giroflé-Girofla*, którą w zeszłym miesiącu przedstawiono znowu z wielkiem powodzeniem w Brukseli w teatrze Fantaisies-Parisiennes (tekst dorobili Leterrier i van Loo). Ta sama lekkość i wdzięk bezpretensyonalny, jakim celuje „Angot,“ odznacza także i ten utwór. Uderzającej oryginalności w nim nie ma, ale krytyka chwali elegancką i delikatną orkiestracyę i szczęśliwe przeprowadzenie kawałków *ensemblowych*. Mniej udatnym ma być wątek dramatyczny dzieła.

(µž) **Kompozytor francuzki Delibes** napisał nową operę p. t. *Król powiedział (Le roi l'a dit)*, która uderzyła i zdziwiła znawców świeżością i oryginalnością kierunku. Muzyka ma być pełna prostoty, naiwnego powabu i melodyjnej piękności. Delibes, jak piszą dzienniki francuzkie, porzucił zupełnie w tym swoim najnowszym utworze tak wydeptane już przez współczesnych kompozytorów tory Offenbacha, Suppé'go i Lecocq'a a wskrzesił na nowo szlachetny i prosty styl starofrancuzkiej szkoły. Wydaje się jakoby geniusz Isuard'a i Boieldieu'go odżył napowrót w tem dziele. Melodye mają być pełne ujmującej oryginalności, delikatnie przeprowadzone i ożywione wydatną rytmicznością. Wiele ustępów trzymanych jest w stylu ściśle niemieckim, przez który przebija naiwny wdzięk staro-frankońskich pieśni. Dziwić się trzeba. powiada jeden z krytyków paryzkich, jak piękne efekta potrafił kompozytor wydobywać za pomocą najprostszych środków. Opery brukselska, lugduńska, berlińska, medjolańska i wiedeńska (opera komiczna) zajęte są przygotowaniem i wprowadzeniem na scenę tego interesującego utworu młodego kompozytora.

(µž) **W paryskim Théâtre francais** przedstawiano 23. z. m. po raz pierwszy nowy dramat w 4 aktach Oktawa Feuilleta p. t. *Sfinks*. Treścią tej sztuki jest wiarołomstwo małżeńskie, przedmiot na który nowoczesna szkoła dramaturgów francuzkich uzyskała wyłączny przywilej... Utwór ten jest przeróbką z nowelli tego samego autora, która się pojawiła niedawno p. t. „Julja de Trécoeur“ i cierpi na wszystkie te wady, jakie tego rodzaju przeróbki zwykle okazują.

(µž) **Ferdynand Laub.** D. 5. b. m. ma przybyć do Lwowa p. Ferdynand Laub, nadworny skrzypek Ich Cesarskich Mości cesarza austryackiego, rossyjskiego i niemieckiego, w zamiarze dania koncertu. Jest on jednym z reprezentantów kierunku realistycznego w muzyce i zajmuje w nim niepoślednie miejsce. Zamowienia na bilety przyjmuje księgarnia pp. Gubrynowicza i Szmidta.

MUZYKA.

(*K*) Rzadko na scenie naszej doznawać można tak wysoce artystycznych rozkoszy, jakich doznaliśmy w ostatnią środę. Zaprawdę nie można było stosowniej zakończyć sezonu zimowego jak wystawieniem scen lirycznych z *Dziadów*. Jedno takie przedstawienie mogłoby się przyczynić do darowania dyrekcyi wielu artystycznych grzechów, lubo z drugiej strony jakżeż żądać godnego ocenienia podobnie genialnych i wspniaałych utworów od publiczności, zachwycającej się Offenbachem! Nie można razem Bogu służyć i mamonie — mówi ewangelia...

Ażeby zrozumieć *Widma* (taki tytuł nadał całości kompozytor), ażeby odczuć całą potęgę natchnień mistrza, potrzeba być poetą i myślicielem zarazem; niewymowne uroki i czary, zawarte w tem dziele, nie przemówią do zwykłej, choćby nawet muzykalnie ukształconej duszy. „Kto chce mnie poznać nie przy mnie winien być, lecz we mnie“ mówi Mickiewicz; słowa te nigdy więcej jak w tym razie nie dały się zastosować. Jak samego poematu dramatycznego nie pojmie jak należy krytyk znający wszystkie prawidła estetyczne począwszy od przepisów Arystotelesa i Horacyusza, jeźli na dnie duszy nie ma głębszego poczucia piękna — tak i kompozycyi nieśmiertelnego maestra nie obejmie myślą, nie dorośnie do jej wysokości muzyk taki nawet, co podoła sprostać najtrudniejszym łamańcom technicznym, kontrapunktowym, harmonicznym i wszystkim formom i tajnikom muzykalnym. Natchnienie nie ma ram ani granic — niemasz też sposobu, aby kogoś nauczyć cenić je i rozumieć...

Moniuszko pierwszy u nas wprowadził w *Dziadach* rodzaj muzyki, łączący liryzm z dramatyzmem; nad utworem tym długie pracował lata i wysoką doń przywiązywał wagę. Ryszard Wagner, geniusz pierwszej si ły, po Beethovenie najznakomitszy dramaturg i symfonista XIX w. — o którym zbyt często niestety z lekceważeniem wyrażają się muzykalni ignoranci, niegodni mu rzemyka rozwiązać u sandałów — Wagner mówię, którego dopiera potomność bezstronnie oceni, pierwszy oddał hołd Moniuszce, uznając w nim prawdziwego wieszcza w tym nowym zakresie muzyki. Było to przed laty dwunastu, gdy autor *Lohengrin'a* w przejeździe z Petersburga przez Warszawę poznał szkice *Dziadów*. Kompozycya ta zdaniem naszem przewyższa *Halkę*; mówiąc to wiemy, że napotkamy silną opozycyę, zwłaszcza w ogóle publiczności, dla którego *Halka* jest najprzystępniejszą.

Uwertura p. n. *Bajka* góruje oryginalnością formy i odrębnością stylu w harmonii i orkiestracyi, co wzbudza przestrach w dyletantach a podziw w rzetelnych znawcach. W *Cmentarzu* łączy kompozytor dwa początkowe motywy w rozłamanym stylu, zamglone chodami kwintowych akordów w akompaniamencie orkiestry, co nadaje motywom koloryt poważny a smętny — i kończy myśl w akordzie t rc-kwint-sekstowym, wywołując zamglony spadek harmoniczny na tonice. Rysunek ten stawia mimowoli przed oczyma duszy naszej obraz osoby cierpiącej, nerwowej, która utraciwszy niespodzianie ubóstwiany przedmiot swych uczuć, szuka go a znaleźć nie może...

Cały rysunek *Wzywania duchów* (chór i guślarz) rozpoczęty *uni sono*, dziwnie wielkie na słuchaczach sprawia wrażenie. P. Köhler bardzo pięknie odspiewał przechodowy motyw a chór złożony przeważnie z amatorek i amatorów, prześlicznie zakończył frazy: „Co to będzie?“

W widmie pierwszem (*Aniołek*) przepiękny motyw dał autor sopranowi; tu rytm idzie w motywie na sześć ośmych, lecz akompaniament i rysunek orkiestrowy markują rytmy trzyćwierciowego taktu, co stanowi wdzięczny kontrast a zarazem łagodzi chorał zlaniem w modulacyę przechodowych akordów. Pani Dowiakowska pięknie mimo chrypki odśpiewała początkowy motyw.

W widmie drugiem i chórze nocnych ptaków daje kompozytor słuchaczowi z początku poznać znów pierwsze motywa, lecz chór nocnych ptaków jest cały postrojony na sekwencyach schodowych akordów, co czyni całość oryginalną a przytem surową w harmonizacyi.

W następnej części (*Widmo trzecie i dziewczyna*) po deklamacyi orkiestra przygotowuje słuchacza do nowego, całkiem odrębnego obrazu, wstępem na akordach w pianissimo. Sprawia to wrażenie nieporównane — przypomina obrazy natury opromienione wcześnie rano złotem i purpurą wychylającej się na krańcach widokręgu słonecznej tarczy. Śliczny motyw w formie mazurka dał kompozytor dziewczynie. Odspiewała go pani Dowiakowska najlepiej z całej partyi.

W *widmie ostatniem* łączy autor wszystkie motywy, nadając im tylko styl poważniejszy, który powiększa jeszcze chór i doprowadza do szczytu potęgi w ostatnich trzech frazach muzykalnych, przypominających wstęp i zakończenie a rozdzielonych na cząstki orkiestrowe, chórowe i solistów. Zakończył się koncert polonezem, odznaczającym się nietylko głęboką orkiestracyą, ale i bogactwem pięknych i oryginalnych motywów. Całość wykonania była jak na różnorodne siły, złożone głównie z dyletantów, świetną. Wielka pod tym względem zasługa należy się p. Jareckiemu, który tu rozwinął znakomity talent dyrygowania. Przewodniczył całemu przedstawieniu z zapałem, ogniem i wprawą, słowem wzorowo. Gdyby nie panna Deryng i pan Woleński przemawiający za aniołków, dzieci, widma, guślarzy i starców a nie mający szczególnego talentu do deklamacyi — nie mielibyśmy całemu przedstawieniu nic do zarzucenia.

* **Spis osób, które się złożeniem datków pieniężnych od powinszowań noworocznych uwolniły.** (Ciąg dalszy.) p. Semilski 1 zł., p. Jasiński 1 zł., p. J. Goldstein 50 ct, p. Mischalek 1 zł., p Klein Edward 1 zł, p. Szemelowski Julian 1 zł., p. Monné Michal 50 ct., p. Minasiewicz Julja 1 zł., p. Hendrich Franciszek 40 ct., p. Linder Adolf 20 ct., p. Jaworska Ludwika 40 ct.. Galic akcyjny Bank hypoteczny 7 zł, p. Rakowski Antoni 1 zł., p P. 30 ct., p Thullie 1 zł., p. Waydowska Marya 50 ct., p. Karpf Katarzyna 1 zł., p. Bauer Elżbieta 20 ct, p. Szulc Franciszek 20 ct., p. Guttman pens. nadporucznik 20 ct., p. Szenk Edward 1 zł.. p. Auerswald Edward 50 ct., p. Floch Traugott 1 zł., p. Sobieszczański Wiktor 2 zł.. Massa J. Kleina wdowy & Riessler 2 zł., p. Kilarski Józef 50 ct., p. Dziedzicki Joachim 1 zł., p. Letinek Emil 50 ct., ks. Henryk Pertak 1 zł., ks. kan. Skibiński 1 zł., Konwent OO. Bernadynów 1 zł, ks. Manasterski 1 zł., Konwent X. X. Dominikanów 2 zł., p. Michał Formanios 1 zł., p. Herman Ludwik 1 zł., p Andrzejowski 1 zł., p. Ostrowski i syn 1 zł., p. M. Dymet 1 zł., p Popowicz 1 zł., p. Kunicki 1 zł., p. Gebhardt Ed. 2 zł., p. Halberstam & Nirenstein 3 zł., p. Zachi Pasquale 1 zł., p. Dziubiński 1 zł., p. Wieczyński 2 zł., p. A. Mańkowski 1 zł

(Dokończenie nastąpi).

GOSPODARSTWO I HANDEL.

— **Towarzystwo do wydobywania potasu w Kałuszu.** Dnia 30 marca prezes tego towarzystwa Alfred hr. Potocki zagaił w Wiedniu drugie zwyczajne jeneralne zgromadzenie. Z przedłożonego sprawozdania dowiadujemy się, iż tak dochody dobywania potasu, jakoteż fabrykacya potasu, chlorowego przerobienie kainitu na środki nawozowe wreszcie też dochody z wydobywania saletry nieodpowiedziały wcale oczekiwaniom. Niekorzystne te skutki przypisują zniżeniu cen wydobytych produktów również i kosztom wysokim frachtu. Mimo to wydział wyraża nadzieję lepszej przyszłości dla przedsiębiorstwa opierając swe twierdzenie na tem, iż jest nadzieja zniżenia kosztów frachtowych i podwyższenia cen produktów a wreszcie otworzenia nowych dróg wywozowych. W przedłożonem sprawozdaniu główna pozycya w stanie czynnym mianowicie „koszta“ urządzenia i karczowania lasu wynoszące 3,250.000 złr. wywołała dość ożywioną rozprawę. Pozycya ta pochodzi z kontraktu zawartego z pierwotnem konsorcyum, mocą którego Towarzyst. nabyło realności i kontrakta zrobione ze skarbem w Kałuszu i Simmering wypłacając konsorcyum bądź gotówką bądź swemi akcyami kwotę wymienioną. Przedsięwzięte oszacowanie tych realności dało sumę 150.000 złr. więc kwota 3,250.000 złr. pozostała na zapłacenie odstąpionych kontraktów,

Rozprawę rozpoczął akcyonaryusz Dr. Troll mówiąc iż uchwały zgromadzenia nie mają prawomocności, raz dlatego że sprawozdanie nie zostało na ośm dni przed otwarciem zgromadzenia akcyonaryuszom oddane, a powtóre, iż jeneralne zgromadzenie za prędko podług statutów zwołano. W dalszej rozprawie biorą udział akcyonaryusze Dr. Willner, Buncel, Dr. Modri, Dr. Hönig baron Sommaruga robiąc różne zarzuty głównie założycielom. W końcu przyjęto wniosek Dr. Willnera żądający wybrania komitetu z trzech członków złożonego mającego zbadać położenie rzeczy. Wniosek wydziału rewizyjnego o udzielenie absolutoryum przeszedł po pisemnem głosowaniu 850 głosami przeciw 130. Następuje wniosek rady zawiadowczej o zmianę statutu mianowicie w ten sposób by kapitał zakładowy $4\frac{1}{2}$ miliona złr. zmniejszono przez odpisanie na $2\frac{1}{4}$ miliona dzieląc kapitał na 22.500 akcyi po 100 złr. Z uzyskanej w ten sposób sumy $2\frac{1}{4}$ miliona pokrytoby niedobór wykazany w kwocie 52.354 złr. 93 ct. a pozostałą resztę z kapitału t. j. 2.197.000 złr. potrąconoby od sumy 3 250.000 przyznanej za prawa kontraktowe. Wniosek ten upadł z powodu przyjęcia poprzedniego wniosku Dr. Willnera. Radzie zawiadowczej przyznano 12.000 złr. jako stałą remuneracyę. Do Rady tej wybrani zostali dawniejsi członkowie pp. Alfred hr. Potocki, M. Matscheko, bar. J. Brunicki, R. Jeszler, Dr. M. Löwy, L. Stockhammer, bar. L. Wattmann i nowy członek Kloger.

* **Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie** z dniem 28. lutego 1874 roku u 1369 stron wynosił 488.162 złr. 74 ct., w marcu 1874 włożyło 62 stron 50.593 zł. 28 ct., zaś wyjęło 35 stron 18.349 zł. 09 ct., przybyło zatem 32.244 złr. 19 ct Stan wkładek z dniem 31. marca 1874 u 1396 stron wynosi 520.406 złr. 93 ct.

— **Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie.** Stan wkładek był na dniu 28go lutego 1874 r. 6,915 178 złr. 57 cnt. Od 1. do 31go marca 1874: włożyło 2173 stron 292 059 złr. 18 cnt, zwrócono 1943 stronom 254 136 złr. 38 ct. — przybyło więc 37.922 złr. 80 ct. Zatem na dniu 31. marca 1874 był ogół wkładek 6,953 101 złr. 37 ct.

Stan austr. banku narodowego.

Z dniem 31. marca 1874.

Stan czynny.

		zł.
Wybite złoto i sztaby . .		144,113.353
Weksle na miasta zagraniczne		4,411.395
Eskontowane weksle i efekta w Wiedniu	79,492.745 zł	
Eskontowane w filiach .	64,727.927	144 220.672
Pożyczki za poręką w Wiedniu	16,618.100	
W zakładach filialnych . .	24,285.700	40,903.800
Obligacye państwa, należące do banku		1,861.248
Przywilej banku . . .		80,000.000
Pożyczka hipotekarna . .		79,500.131
Giełdowe zakupione listy zastawne banku narodowego		8,325.428
Efekta funduszu rezerwowego po kursie z 31. grud. 1873		4,305.103
Efekta funduszu pensyi .		2,283.048
Gmachy w Wiedniu i Peszcie i inwentarze . . .		2,764.061
Salda bieżących rachunków .		261.244
Razem . .		512,949.487

Stan bierny.

	zł.
Fundusz banku . . .	90,000.000
Fundusz rezerwowy . .	18,000.000
Obieg banknotów . .	320,812.580
Niepodniesione zwroty kapitałów	130.950
Przeznaczone do ściągnięcia asygnacye banku . .	45.184
Należytości z żirów . .	2,149.083
Niepodniesione dywidendy .	211.830
Listy zastawne w obiegu .	79,191.070
Nie podniesione procenta listów zastawnych . . .	125.741
Fundusz pensyi . . .	2,283.048
Razem .	512 949.487

OSTATNIA POCZTA.

Czytamy w *Czasie:* Deputowani wracający z Wiednia przywieźli wiadomość, że ustawa sejmowa o zaprowadzeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych w naszym kraju, otrzymała w końcu marca sankcyę najwyższą. Najj. Pan położył na egzemplarzu polskim ustawy czyli na oryginale podpis swój po polsku: *Franciszek Józef.*

Osatnie walki pod Bilbao były nadzwyczaj mordercze; obustronne straty są stosunkowo ogromne. I tak donoszą z Madrytu 2. b. m.: Karliści w ostatnich walkach ponieśli olbrzymie straty; w jednym dniu 27. marca, stracili przeszło 2000 ludzi. Bardzo wielu rannym Karlistom zbywa na opiece lekarskiej. Republikanie sposobią się do dalszych operacyj.

Z Santanderu zaś telegrafują 1. kwietnia. Republikanie nie stracili podczas rozejmu, ani jednego cala zdobytego terenu. Serrano rzekł, że oswobodzić chce Bilbao choćby z narażeniem własnego życia. W Madrycie i w całej Hiszpanii panuje ogromne wzburzenie. W bitwie 27. marca stracili republikanie co najmniej 500 zabitych i 1200 rannych. Depesze karlistowskie podają straty Karlistów na 6000 ludzi, między tymi 1500 jeńców; Karliści mieli stracić ogółem 1500 ludzi.

Z Konstantynopola 2. kwietnia donoszą: Porta wydała rozkaz Andonowi Bey, który w rejestrach rządowych zapisany jest jako właściciel kościoła Zbawiciela, aby kościoł ten, będący obecnie w rękach Hassunistów, wydał Antihassunistom (schizmatykom) Andon Bey zawiadomił księży o tym rozkazie, ci jednak wzbraniali się wypełnić go, i zamknęli wszystkie bramy. W. Wezyr wysłał 30 żołnierzy, krórzy zastawszy bramy zamknięte wezwali księży, aby je otworzyli. W małej uliczce przed bramą kościelną zebrało się 100 Hassunistów, których lud powitał okrzykami: „Niewydamy naszych kościołów exkomunikowanym“ w skutek tego oporu zażądał komendant żandarmeryi nowych informacyi.

Aż do zamknięcia dziennika nie otrzymaliśmy żadnych telegramów.

Odpowiedz. redaktor: Władysław Łoziński.

Od Administracyi.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 3. Kwietnia.

Hotel Zorza:

Pp. Badukarud J., z Bukaresztu. — Dr. Wolański K., z Stanisławowa.

Hotel Krakowski:

Pp. Schmidt J., z Jezupola. — Tyralski W., z Bohorodczan.

Hotel Europejski.

P. Hagen S., z Wielkich ócz.

Hotel Langa:

P. Sacara P., z Królestwa.

Hotel Angielski:

Pp. br. Kapri J., z Czerniowiec. — Kunz K., z Brzeżan. — Cielecki A., z Hadynkowic. — Papara B., z Batiatycz. — Wybranowski L., z Drohiczówki.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. hr. Cigala L., do Czerniowic. — hr. Komorowski W., do Hawryłówki. — Reindl A., do Wolicy. — Dworzak J., do Swirza. — Morawski K., do Podhorca. — Szeliski K., do Chodaczkowa. — lSzeliski H., do Kozowy. — Tyzenhanz A., do Halicz.a

---

Dnia 1. Kwietnia 1874 roku wyciągnięto w c. k. urzędzie loteryjnym Lwowskim następujących pięć liczb:

47 20 18 36 19

Następne ciągnienia przypadają w dniu 15. 29. Kwietnia 1874 r.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 4. Kwietnia 1874.

Barometr 732·6mm. Psychometr suchy — 6·3 C. Psychometr wilgotny — 4·4 C. Prężność pary 5·1 mm. Wilgoć 73. Zachmurzenie 2. Wiatr S2. Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin deszcz 0·14. mm. Uwaga.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o [illegible] g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano; z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano, 3. g. 45. m. po południu i 11. g. 8. m. w nocy; — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 13. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy, ze Stryja codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano 5. g. 5. m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy; — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. go. 15 m. w południe i 11. g. 43 m. w nocy; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. wpołud., 10 g. w nocy i 6. g. 7. m. rano, do Stryja codziennie o 6 godz. 35 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 5 godz. 30 m. popołudniu.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Ruch dyliżansów pocztowych.

Odchodzi ze Lwowa	do Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	codziennie o godz.	1	po południu	
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	7	„ —	„
	„ Sokala (pakunkowa)		„ „	11	„ 30	w nocy.
Przychodzi do Lwowa	z Sokala (pakunkowa)		codziennie o godz.	2	minut 10	po połud.
	„ Brzeżan		„ „	5	„ 15	z rana
	„ Sambora	(Mallep.)	„ „	6	„ 10	„
	„ Stanisławowa na Stryj		„ „	2	„ 10	po północy
	„ Stryja	(osobowa)	„ „	2	„ —	po połud.
	„ Jarosławia na Bełzec		„ „	1	„ 20	„

Uwaga: Poczta pasażerska (*Mallepost*) przyjmuje 3 osoby, pakunkowa tylko jedną osobę

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 2. Kwietnia 1874.

		płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.					
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	z kup.	245	50	247	50
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.	z kup.	145	—	147	—
Banku hip. gal. po 200 zł. wpłata	z kup.	209	—	212	—
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kred. gal. 5-prent. w. a.	Oprócz kupona b.	82	75	83	50
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.	Oprócz kupona b.	—	—	74	—
5-prent. listy zastawne nowe okresowe.	Oprócz kupona b.	83	—	83	75
Banku hipoteczn. gal.	Oprócz kupona b.	87	20	87	90
Gal. zakładu kred. włościańskiego	Oprócz kupona b.	93	50	95	—
3. Obligi za 100 zł.					
Indemnizacyjne gal.	Oprócz kupona b.	77	75	78	50
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	Oprócz kupona b.	86	25	87	25
4. Losy					
Miasta Krakowa		20	—	22	—
„ Stanisławowa		18	—	19	50
5. Monety.					
Dukat holenderski		5	15	5	23
„ cesarski		5	18	5	26
Napoleond'or		8	88	8	96
Pół imperyał rossyjski		8	96	9	15
Rubel rossyjski sbrny		1	65	1	70
„ „ parpierowy		1	54	1	55
Talar pruski srebrny		—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe		1	66	1	67
Srebro		105	—	106	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 31. Marca 1874.

1. Dług Państwa. (Za 100 zł.)	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w srebrze	73.50	73.70
„ „ w banku	69.20	69.30
Losy z r. 1839 całe	305.—	312.—
„ „ 1839 piąta część	258	260.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	98.25	98.75
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	103.—	103.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	108.75	109.25
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	—.—	—.—
Renty Como po 42 lir. austr.	23.—	23.50

2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.	płacą	żądają
Czech	95.—	96.—
Bukowiny	76.75	77.50
Galicyi	77.50	78.50
Niższej Austryi	97.—	98.—
Siedmiogrodu	73.—	73.50
Węgier	74.50	75.—

2. Akcye.	płacą	żądają
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	127.25	127.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	198.50	199.—
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	855.—	865.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	960.—	962.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srobr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	528.—	530.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	180.—	182.—
Pół. kolej po 1000 zł. w. a.	2040.—	2050.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	246.25	246.75
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	146.—	146.50
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. paust. po 200 zł. m. k.	312.—	313.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	143.75	144.25
Kol. węg. gal. I. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—

3. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)	płacą	żądają
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	94.50	95.—
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ „ 35 „ 5 i pół	95.50	96.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	73.—	74.—
„ „ „ po 5 prc.	83.—	84.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	87.—	87.25
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	95.—	95.50
Bank. narod. po 5 prc.	90.—	90.15
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	86.25	86.75
„ „ „ (rente) po 6 prc	—.—	—.—

5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)	płacą	żądają
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	77.50	78.—
Kol. nadniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	40.25	40.75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	70.—	71.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	92.—	92.50
„ „ „ 100 zł. w. a.	87.—	88.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ II. emisyi	101.75	102.—
„ „ „ „ „ III. „	—.—	—.—
Kol. lwow.-czern.-jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	73.50	74.50

6. Losy.	płacą	żądają
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	—.—	—.—
Clarego po 40 zł. m. k.	28.—	30.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	—.—	94.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	15.—	16.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	24.25	24.75
Palfiego po 40 zł. m. k.	23.75	24.25
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	—.—	—.—
Salma po 40 zł. m. k.	32.25	32.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	23.50	24.50
Poż. miasta Stanisławowa po 80 zł. w. a.	16.50	17.50
Poż, Tryest. po 100 zł. m. k.	—.—	—.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	53.50	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	24.—	24.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	20.—	21.—
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—

Weksle. (Na 3 miesiące)	płacą	żądają
Amsterdam za 100 zł. hol.	93.90	94.—
Augsburg za 100 zł. w p. n.	94.20	94.40
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	94.60	94.75
Hamburg za 100 M. B.	55.15	55.30
Londyn za 10 ft. szt.	112.20	112.30
Paryż za 100 fr.	44.40	44.45

Kurs złota.	płacą	żądają
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ poł. wagi	5.29	5.30
Korona	—.—	—.—
20frankówka	8.95	8.95
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.75	106.—

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 30. Marca.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	69	15
„ „ „ w srebrze	73	60
Losy z 1860 roku	102	75
Akcye banku wiedeńskiego	963	—
„ „ kredytowego	200	50
Londyn 10 funtów szterlingów	112	25
Srebro	105	85
Napoleond'or	8	96
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(943 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 44. Wydział Tarnowskiej Izby adwokatów ogłasza niniejszem stosownie do § 21 ust. adw. że p. adwokat Herman Rosenberg dr. praw i filozofii tutejszemu Wydziałowi dnia 12. Marca 1874 doniósł, że swoją siedzibę adwokacką z Tarnowa do Wiednia przenosi.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Tarnów, dnia 13. Marca 1874.

(980 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 641. C. k. Sąd miejski delegowany w Tarnopolu za potwierdzeniem c. k. Sądu obwodowego z 16. Marca 1874 L. 3408 uznaje Matwija Omelana, gospodarza z Iwanczan za marnotrawcę, i ustanawia Andrucha Omelana kuratorem.

Tarnopol 20. Marca 1874.

(982 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7904. C. k. Sąd powiatowy w Białej podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w celu ściągnienia od Józefa Hykla dłużnej wekslowej sumy 350 zł. w. a. z pn. na rzecz Augusty Schwarzowej przedsięweźmie przymusową sprzedaż przez publiczną licytacyę realności dłużnika pod l. k. 40 w Bystry położonej, z domu w połowie murowanego a w połowie drewnianego i z gruntu w objętości 2 m. 912 □ 0 składającej się, wymowa na rzecz matki dłużnika Marjanny Hyklowej, i prawem odkupna na jego spółsukcesorów obciążonej w trzech terminach, jako to: dnia 4. Maja, dnia 5. Czerwca i dnia 6. Lipca 1874, każdym razem o godzinie 10. przed południem pod następującemi warunkami:

1) Za cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową tej realności w kwocie 445 zł. 60 ct., poniżej której realność ta na pierwszych dwóch terminach sprzedaną nie będzie.

2. Każdy licytant winien będzie złożyć do rąk komissyi licytacyjnej przed rozpoczęciem licytacyi wadium w kwocie 44 zł. 56 ct. gotówką lub publicznemi obligacyami według ostatniego kursu, które to wadyum najwięcej ofiarującego licytanta na rachunek ceny kupna zatrzymane, innym zaś licytantom zaraz po ukończeniu licytacyi zwrócone będzie.

3) Oddanie w fizyczne posiadanie tejże realności nastąpi bezzwłocznie na żądanie nowonabywcy, ale obowiązanym będzie w przeciągu jednego miesiąca od dnia licytacyi całą cenę kupna wraz z 6% prowizyą do rąk Sądu złożyć.

4. Inne warunki licytacyjne tudzież protokoły przymusowego opisania i oszacowania tej realności przejrzeć można w tutejszym Sądzie.

C. k. Sąd powiatowy

W Białej dnia 28. Października 1873.

(1000 1—3) **Edykt.**

Nr 4151. C. k. Sąd powiatowy w Radłowie podaje do powszechnej wiadomości, iż w celu zaspokojenia pretensyi Kaspra Trybuły w kwocie 100 zł. w. a. z przynależytościami, przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności w Łękach pod Nr kons. 40 położonej, a własnością dłużnika śp. Stanisława Mizerskiego, a względnie jego nieletnych spadkobierców będącej, dozwoloną została.

Do przedsięwzięcia tej sprzedaży wyznacza się pierwszy termin na dzień 22. Maja 1874, drugi termin na dzień 24. Czerwca 1874 a trzeci termin na dzień 21. Lipca 1874 każdą razą o godzinie 10 przed południem w kancelaryi tutejszo-sądowej z tem dołożeniem, że sprzedaż przy trzech terminach tylko za cenę szacunkową, lub wyżej takowej nastąpi.

Cena wywołania wynosi 2000 zł. w. a. wadyum zaś 200 zł. w. a.

Kupiciel obowiązany jest w dniach 30. po doręczeniu rezolucyi akt licytacyi potwierdzającej, całą cenę kupna i sprzedaży, w którą złożone wadyum wrachowanem będzie, do depozytu sądowego złożyć.

Ekstrakt tabularny, akt oszacowania i bliższe warunki licytacyi przejrzane być mogą w registraturze tutejszosądowej, a w dzień licytacyi u komisarza sądowego.

C. k. Sąd powiatowy.

Radłów, dnia 19. Grudnia 1873.

(1001 1—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 934. C. k. Sąd powiatowy w Uhnowie podaje do wiadomości, że na prośbę ks. Jana Łazora celem zaspokojenia 52 zł. 50 ct. a. w. z pn. rozpisuje się niniejszem przymusowa publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego w Józefinie pod l. kons. 9 subrep. 132 położonego do dłużnika Jana Franca młodszego należącego.

Do przedsięwzięcia powyższej sprzedaży wyznacza się trzy termina na dzień 27 Kwietnia, 28. Maja i 25. Czerwca 1874 każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem, że realność ta przy pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, przy trzecim zaś terminie nawet niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkowa 2200 zł. a. w. każdy chęć kupna mający winien 10% ceny szacunkowej jako wadyum do rąk komisyi licytacyjnej złożyć.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież akt opisania i oszacowania tego gospodarstwa włościańskiego można w tutejszosądowej registraturze przejrzeć, zaś wykaz jakowych zaległych podatków i innych ciężarów w urzędzie podatkowym w Rawie.

C. k. Sąd powiatowy.

Uhnów, dnia 24. Lutego 1874.

(1002 1—3) **Edykt.**

Nr. 12739. C. k. Sąd krajowy Lwowski wzywa niniejszem posiadaczy wedle podania skradzionej książeczki galic. kasy oszczędności Nr 27813 na imię Antoniego Gronkiewicza i okaziciela wystawionej z wkładką 50 zł. w. a. z dnia 8. Lipca 1873 aby takową w przeciągu 6 miesięcy od dnia 3go ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie Lwowskiej licząc tutejszemu c. k. Sądowi krajowemu tem pewniej przedłożyli, ile że po bezskutecznym upływie tego terminu w mowie będąca książeczka galic. kasy oszczędności za amortyzowaną uznaną zostanie.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów, dnia 14. Marca 1874.

(1004 1—3) **Ogłoszenie.**

Nr. 7743. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu podaje do wiadomości, że c. k notar. Mikołaj Hołub stałym zarządcą a Natan Segel zastępcą zarządcy upadłości Mojżesza Ismanna w Jaworowie wybranym, i wybór ten zatwierdzonym został.

Przemyśl, dnia 23. Lipca 1873.

(1005) **Kundmachung.**

Z. 4547. Vom Lemberger k. k. Landes- als Handelsgerichte wird kundgemacht, daß die Firma: „Glanz et Comp." für den Betrieb von Wechselgeschäften und für den Handel mit Aktien, oder anderen im Handelsverkehre vorkommenden Werthpapieren im Handelsregister, in Lemberg am 24. Jänner 1874 gelöscht wurde.

Lemberg, am 30. Jänner 1874.

(1006 1—3) **Edykt.**

L. 7436. C. k Sąd krajowy we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości, iż na dniu 28. Kwietnia b. r. o 4. godz. po południu odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya w celu sprzedaży w drodze egzekucyi trzech czwartych części z realności tutaj we Lwowie pod l. $720^{2}/_{4}$ położonej na 24041 zł. $88^{3}/_{4}$ ct. w. a. oszacowanych, przy którymto terminie te części także poniżej tej ceny jednak nie niżej jak 16.000 zł. w. a. będą mogły być sprzedane.

Cena kupna ma być w jednej połowie po zatwierdzeniu aktu licytacyi w 30 dniach w gotówce złożoną, a w drugiej połowie tymczasowo aż do wydania tabeli porządek wypłaty pomiędzy wierzycielami hipotecznemi ustanawiającej, na kupionych częściach zaintabulowaną.

Wadyum w gotówce lub też w papierach wartościowych złożyć się mające wynosi 2000 zł. w. a.

Dalsze warunki sprzedaży można przeglądnąć w tutejszej registraturze, a przed rozpoczęciem licytacyi zostaną także odczytane.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 21. Marca 1874.

(1007 1—3) **Edykt.**

L. 3153. C. k. Sąd krajowy w Krakowie, załatwiając prośbę de praes 27. Listopada 1873 l. 31227 Antoniego Stopy i oświadczenie de praes. 30. Stycznia 1874 l. 3153 Dyrekcyi kasy oszczędności w Krakowie, wzywa posiadaczy niby zagubionej książeczki kasy oszczędności w Krakowie do Nr. 3785 tom 8. str 281 opiewającej „na kościół parafialny w Sułkowie" z wkładką w dniu 10. Września 1869 przez Antoniego Stopę w kwocie 26 zł. 90 ct. w. a. wniesioną, ażeby takową w zakresie sześciu miesięcy Sądowi przedłożyli lub swoje prawa względem jej posiadania wykazali, inaczej po bezskutecznym upływie zakreślonego terminu, na powtórne żądanie występującego Antoniego Stopy, takowa za nieważną i nieobowiązującą więcej, uznaną zostanie.

Kraków dnia 27. Lutego 1874.

(1009 1—3) **Edykt.**

L. 1436. C. k. Sąd powiatowy miejski delegowany w Tarnopolu podaje do powszechnej wiadomości, że Marcin Paliwoda, rolnik z Balkowiec, za marnotrawcę uznany został, i temuż na kuratora Iwan Zabłotny nadany jest.

Tarnopol dnia 12. Marca 1874.

(1015 1—3) **Edykt.**

L. 10.151. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wzywa posiadaczy wedle podania zagubionego kwitu zastawniczego c. k. uprzyw. galic. Banku hipotecznego pod datą Lwów 7. Kwietnia 1873 wystawionego Nr. 11378 na otrzymany w zastaw jeden 5% los pożyczki loteryjnej z roku 1860 w oznaczony Ser. 4276 Nr. 4/IV z kuponami od dnia 1. Listopada 1873, ażeby wymieniony kwit zastawniczy w przeciągu jednego roku od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie Lwowskiej, licząc, c. k. Sądowi krajowemu tem pewniej przedłożyli, ile że po bezskutecznym upływie wyż wzmiankowanego terminu poszczególniony kwit zastawniczy za amortyzowany uznany zostanie.

Lwów dnia 28. Lutego 1874.

(1019) **Kundmachung.**

der Aufnahms-Bedingungen für die k. k Marine-Akademie in Fiume.

Z. 12411. Mit Beginn des nächsten Schuljahres (1. Oktober 1874) werden in der k. k. Marine-Akademie eine größere Anzal von Zahlplätzen dann mehrere halbfreie und ganz freie Plätze zu besetzen sein.

Gesuche um Aufnahme in diese Anstallt müßen von den Angehörigen der Aspiranten an das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium (Marine-Sektion) gerichtet und im Wege des dem Aufenthaltsorte des Bittstellers zunächst liegenden Mltr-Platz-Stations oder Ergänzungsbezirks-Commandos, welches die vorgeschriebene Qualifikationsliste über den Aspiranten zu verfaßen und beizulegen haben wird — bis längstens Mitte August bei dieser Zentralstelle eingelangt sein.

Diesem Gesuche sind folgende Dokumente beizulegen:

1. Tauf oder Geburtsschein
2. Impfungs-Zeugniß
3. Sämmtliche Schulzeugniße mit Einschluß des Zeugnißes über den zuletzt absolvirten Semester
4. Zeugniß über die physische Tauglichkeit mit spezieller Anführung der erprobten Sehweite des Auges, ausgestellt von einem graduirten Militär- oder Marine-Arzte.

Anspruch zur Aufnahme als ganzfreie Mltr-Zöglinge haben Söhne mitelloser Offiziere und Beamten der k. k. Kriegs-Marine, des k. k. Heeres und der Landwehren, dann Söhne mittelloser um den Staat verdienter Zivil-Staats-Beamten.

Auf halbfreie Plätze haben Söhne von nicht ganz mittellosen oder in höheren Chargen stehenden Staatsbeamten der vorstehenden Kathegorie-Anspruch.

Als Zahlzöglinge können Söhne aller österr. ung. Staatsangehörigen aufgenommen werden, wenn sie den vorgeschriebenen Aufnahms-Bedingungen entsprechen.

Der Bewerber muß zur Zeit des Eintrittes in den ersten Jahrgang das 13. Lebensjahr erreicht, darf das 15. nicht überschritten haben, er muß seinem Alter entsprechend, körperlich gut entwickelt sein, ein gutes Sehvermögen besitzen und entweder eine vollständige Unterrealschule, oder ein vollständiges Untergymnasium oder aber ein Unter-Real-Gymnasium mit guten Erfolg absolvirt haben.

In der Regel werden Aspiranten nur in den ersten Jahrgang aufgenommen, eine Ausnahme hievon kann gemacht werden und die Aufnahme direkte in den zweiten Jahrgang stattfinden, wenn der Bewerber das zum Eintritte in den ersten Jahrgang normirte Maximalalter um nicht mehr als ein Jahr überschritten hat und die Prüfung zur Aufnahme aus allen im ersten Jahrgang tradirten Gegenständen mit guten Erfolg abzulegen im Stande ist.

Das Beköstigungs-Pauschale für einen Zahlplatz beträgt 551 fl. 25 kr. jährlich, für einen halben Freiplatz die Hälfte dieser Summe. Von diesem Pauschale welches in zwei Raten u. z. am 1. Oktober und 1. April eines jeden Jahres beim k. k. Marine-Akademie-Comando zu erlegen ist, werden alle Bedürfnisse des Zöglings während seiner Ausbildung bestritten.

Nach gut absolvirtem vierten Jahrgange werden die Zöglinge als Seekadeten 2. Classe ausgemustert.

Wien, am 4. März 1874.

Vom k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium (Marine-Sektion.)

(1022 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 634. C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie rozpisuje celem przymusowego wydobycia kwoty 22 zł. 35 ct. z pn. należącej się p. Janowi Pogonowskiemu od pana Michała Gołąbia, publiczną egzekucyjną sprzedaż sumy 100 zł. z przynależytościami intabulowanej na rzecz tegoż jako prawonabywcy Franciszka Kawy Dom. 11 pag 244 n. 49 on. pag. 545 n. 67 on. Dom 11 p. 942 n. 77 on. et pag. 943 n. 82 on. na realnościach w Rzeszowie pod Nr. 11 i 12 położonych, i stanowi w tym względzie następujące warunki:

1. Ta licytacya odbędzie się w tutejszym gmachu sądowym w trzech terminach: na dniu 4. Maja 1874, a jeżeliby tenże bezskutecznym był, na dniu 1. Czerwca 1874, a w razie bezskuteczności także tegoż na dniu 30. Czerwca 1874, każdą razą o godz. 10. przed południem. Na pierwszych dwóch terminach sprzedaną będzie wzmiankowana suma 100 zł. z pn. tylko za cenę wywołania lub wyżej tejże, a na trzecim terminie także niżej 100 zł w. a za jakąkolwiek cenę.

2. Każdy chęć kupna mający, winien jest kwotę 10 zł w. a. tytułem wadyum do rąk kom syi licytacyjnej w gotowiznie złożyć. Wadyum nabywcy do przechowania sądowego wziętem zostanie, a reszcie licytantom zaraz po skończonej licytacyi zwróconem będzie.

3. Za cenę wywołania stanowi się kwota 100 zł. w. a.

4. Najwięcej ofiarujący winien będzie w 14 dniach po prawomocnem przyjęciu aktu licytacyi do wiadomości sądowej całą ofiarowaną cenę kupna w gotowiznie do depozytu złożyć. W tę sumę będzie nabywcy złożone wadyum wliczone.

5. Po dopełnieniu warunku 4. otrzyma nabywca dekret własności na nabytą wierzytelność 100 zł. z pn. i zostanie jednocześnie za właściciela tejże intabulowanym, a oraz zarządzi się, ażeby wszelkie długi i ciężary oblegające tę sumę wykreślono i na cenę kupna przeniesiono.

6 Nabywcy nie zabezpiecza się ewikcyi ani co do prawdziwości ani co do możności odebrania na sprzedaż wystawionej wierzytelności 100 zł. w. a. z pn.

7. Jeżeliby nabywca 5. warunkowi zadość nie uczynił, natenczas na żądanie dłużnika lub któregokolwiek wierzyciela, na koszt i niebezpieczeństwo nabywcy, nowa licytacya rozpisaną zostanie, i na tejże ta suma 100 zł. z pn. za jakąkolwiek cenę sprzedaną będzie, a uchodołomny nabywca straci nietylko na wszelki wypadek złożone wadyum, lecz odpowiedzialny będzie oraz resztą swego majątku za wszelką szkodę ztąd wynikłą.

Rzeszów dnia 5 Marca 1874.

(1023 1—3) **Edykt.**

L. 3086. C. k. Sąd obwodowy w Samborze podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że małoletni Zdzisław Krynicki przeciw Piotrowi Krynickiemu z miejsca pobytu i życia niewiadomym spadkobiercom, pod dniem 14. Lutego 1874 l. 3086 pozew wniosł, w skutek czego uchwałą z dnia dzisiejszego do ustnej rozprawy termin na 1. Maja 1874 o godz. 10. przed południem wyznaczonym został.

Gdy miejsce pobytu pozwanego sądowi nie jest wiadomem, ustanawia się dla niego, a w razie jego śmierci dla jego z imienia, nazwiska, miejsca pobytu i życia niewiadomych spadkobierców kuratorem p. adw. Dr. Kohna, a zastępcą p. adw. Dr. Witza.

Wzywa się przeto pozwanego, aby ustanowionemu zastępcy potrzebne do obrony środki wcześnie dostarczył, lub innego zastępcę sobie wybrał, i sądowi zawczasu oznajmił, inaczej wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisze.

Z c. k. Sądu obwodowego

Sambor dnia 24. Lutego 1874.

(1024 1—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 5282. Samborski c. k. Sąd obwod. wy podaje do wiadomości, że utworzony uchwałą z d. 1. Października 1870 l. 9921 konkurs na majątek Mendla Schwarz protokołowanego pod firmą „Samuela Schwarz syn" kupca w Samborze, dnia dzisiejszego za ukończony uznany został

Z c. k. Sądu obwodowego

Sambor, dnia 24. Marca 1874.

(1025 1—3) **Edykt.**

Nr. 3528. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niniejszem Pinkasa Rosensteina i Ludwika (Louis) Lippmanna, że pod dniem 11. Marca 1874 do liczby 3528 przeciw nim Nathan Liebergall wniosł prośbę o wydanie nakazu zapłaty na resztującą sumę wekslową 500 zł w. a. i że z powodu niewiadomego miejsca pobytu tychże dla nich na ich koszta i niebezpieczeństwo ustanowiono kuratora w osobie pana adwokata dr. Axelrada z zastępstwem pana adwokata dr. Marksteina, którym też wydany nakaz zapłaty doręczono.

Wzywa się przeto wspomnionych Pinkasa Rosensteina i Ludwika Lippmana, by ustanowionego kuratora należycie poinformowali lub innego zastępcę mianowali, gdyż inaczej wyniknąć mogące złe skutki sami sobie przypiszą.

Tarnopol, dnia 21. Marca 1874.

(1084 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 524/pr W celu obsadzenia posady adjunkta przy c. k. Sądzie powiatowym w Zaleszczykach połączonej z roczną płacą 1100 zł. i aktywalnym dodatkiem rozpisuje się konkurs na dni 14 z tem, iż wskutek zniesienia sądów śledczych mianowany adjunkt, w razie potrzeby każdego razu za wynagrodzeniem tylko pojedyńczych kosztów podróży, do innego sądu przydzielonym być może.

Podania do Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Tarnopolu wniesione być mają.

Z Prezydyum c k Sądu obwodowego.

Tarnopol dnia 29. Marca 1874.

(1090) **Erkenntniße.**

Vom k. k. Landesgericht in Straffachen in Wien als Schwurgerichtshof wurde mit rechtskräftigem Urtheile vom 24. November 1873, Z. 22236, gemäß §. 36 des Preßgesetzes das Verbot der Weiterverbreitung des in Nr. 7 der Wochenschrift „Wiener Israelit" erschienenen, den Kläger S. W. Gottesmann betreffenden Artikels wegen Vergehens der Ehrenbeleidigung ausgesprochen

Vom k. k. Landesgerichte in Straffachen.

Wien, 27. März 1874.

Babitsch m. p. Max Fischer m. p.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staasanwaltschaft in Folge des Beschlußes vom 21. März 1874 Z 9017, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift „Bomání pražských hradeb" in der Zeitschrift „Česky lev" Nr. 6 vom 15. März 1874, begründet den Thatbestand des Vergehens der Aufwiegelung nach §. 300 St. G., und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§. 489 und 493 St. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

(1098)

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht in Straffachen als Preßgericht in Wien hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in Nr. 12 der Wochenschrift „Der österreichische Oeconomist" vom 21. März 1874 erschienenen Artikels mit der Ueberschrift „Die Reformen der österreichischen Gesetzgebung" das Vergehen nach §. 300 St. G. und des Art. III des Gesetzes vom 17. December 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863 begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung und nach §. 37 des Preßgesetzes die Vernichtung der mit Beschlag belegten Druckschrift ausgesprochen.

Vom k. k. Landesgerichte in Straffachen.

Wien, am 26. März 1874.

Babitsch m. p. Thallinger m. p.

(1103 1—3) **Edykt.**

L. 997. C k. Sąd powiatowy delegowany dla okolicy miasta Lwowa czyni wiadomo, iż na żądanie c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w celu zaspokojenia resztującej dłużnej kwoty 1040 zł. 84 ct. w. a. z większej 1200 zł. w. a. pochodzącej z odsetkami po 12% od 24. Paźdź. 1871 aż do dnia rzeczywistej zapłaty, tudzież dalszemi 3% odsetkami od kwoty w nale żytym czasie nie uiszczonej, nakoniec na zaspokojenie kosztów w kwocie 2 zł. 17 ct. w. a. i obecnie przyznanych kosztów egzekucyjnych 3 zł. 57 ct. w. a. przymusowa sprzedaż realności, ciała tabularnego nie stanowiącej, dłużnika Wojciecha Kobaka własnej, w Jaryczowie nowym pod nr. 319 położonej ze wszystkiemi do tejże realności należącemi, w protokole zastawniczego opisania z dnia 14. Lutego 1869 wymienionemi gruntami i przynależytościami w drodze publicznej licytacyi na dniu 7. Maja 1874, na dniu 8. Czerwca 1874 i na dniu 8. Lipca 1874, każdą razą o godzinie 10 przed południem w tutejszym Sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi 2600 zł. a. w. a chęć kupienia mający ma 260 zł. w. a. jako wadyum w gotówce, w obligacyach państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego, albo w listach zastawnych zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, wraz z kuponami niezapadłemi według ostatniego kursu w „Gazecie Lwowskiej" uwidocznionego

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Lwów, dnia 8. Marca 1874.

(1101 1—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 7387. Z dniem 28. Marca 1874 będą poczty osobowe Szigeth-Kołomea i Stanisławów-Delatyn, potem jazdy posłańcze Sołotwina-Bohorodczany w następującym porządku obiegać:

1. Poczty osobowe Szigeth-Kołomea.

Z Szigeth	o 11 g.	— m.	wieczór
w Jabłonicy	o XI „	55 „	przed poł.
z „	o XII „	25 „	po poł.
w Mikuliczynie	o 2 „	35 „	„
z Mikuliczyna	„ 2 „	40 „	„
w Delatynie	„ 5 „	20 „	„
z Delatyna	„ 5 „	30	„
w Łanczynie	„ 6 „	50 „	wieczór
z Łanczyna	„ 7 „	— „	„
w Kołomei	„ 9 .	35 „	„

Wpływa w Kołomei do pociągów nr. VI z Suczawy i nr. III ze Lwowa.

Z Kołomei	o IX g	30 m.	przed poł.
w Łanczynie	o XII „	5 „	po poł.
z Łanczyna	„ XII „	15 „	„
w Delatynie	o 1 „	35 „	„
z Delatyna	„ 1 „	45 „	„
w Mikuliczynie	„ 4 „	40 „	„
z Mikuliczyna	„ 4 „	45 „	„
w Jabłonicy	„ 7 „	— „	wieczór
z „	„ 7 „	20 „	„
w Szigeth	o VII „	25 „	rano

Odchodzi z Kołomei po przybyciu pociągów nr. VI z Suczawy i nr. III ze Lwowa.

2. Poczty osobowe Stanisławów-Delatyn.

ze Stanisławowa	o VI g.	45 m.	rano
w Łyścu	o VII „	45 „	„
z Łyśca	„ VII „	50 „	„
w Bohorodczanach	o VIII „	35 „	„
z Bohorodczan	o VIII „	45 „	„
w Nadwórny	o XI „	30 „	„
z „	„ XI „	40 „	„
w Delatynie	o 1 „	10 „	„
z Delatyna	„ 6 „	— „	wieczór
w Nadwórny	„ 7 „	30 „	„
z „	„ 7 „	40 „	„
w Bohoroczanach	„ 10 „	25 „	„
z Bohorodczan	„ 10 „	35 „	„
w Łyścu	„ 11 „	20 „	w nocy
z Łyśca	„ 11 „	30 „	„
w Stanisławowie	„ 12 „	25 „	„

Odchodzi z Delatyna po przybyciu poczty osobowej z Szigeth.

3. Jazda posłańcza Sołotwina-Bohorodczany.

Z Sołotwiny o 5 g. po poł.

w Bohorodczanach o 7 g. 30 m. wieczór.

Wpływa do poczty osobowej do Stanisławowa.

z Bohorodczan o IX g. przed poł.

w Sołotwinie o XI g. 30 m. przed poł.

Odchodzi po przybyciu poczty osobowej ze Stanisławowa.

Przy poczcie osobowej Szigeth-Kołomea obiadować się będzie, powracając zaś wieczerzać w Jabłonicy.

Co się niniejszem do powszechnej wiadomości podaje.

Lwów, dnia 25. Marca 1874.

Kundmachung.

Z. 7387. Vom 28. März 1874 angefangen werden die Personenposten Szigeth-Kolomea und Stanislau-Delatyn ferner die Botenfahrten Sołotwina-Bohorodczany in nachstehender Ordnung verkehren:

1. Personenpost Szigeth-Kolomea.

Von Szigeth	um 11 Uhr	— M.	Abds.
in Jabłonica	XI „	55 „	VMg.
von „	XII „	25 „	NMg
in Mikuliczyn	1 „	35 „	„
von „	2 „	40 „	„
in Delatyn	5 „	20 „	„
von „	5 „	30 „	„
in Łanczyn	6 „	50 „	Abds
von Łanczyn	7 „	— „	„
in Kolomea	9 „	35 „	„

Influirt in Kolomea zu den Zügen Nr. VI aus Suczawa und Nr. III aus Lemberg.

Von Kolomea	um IX Uhr	30 M.	VMg.
in Lanczyn	XII „	5 „	NMg.
von „	XII „	15 „	„
in Delatyn	1 „	35 „	„
von „	1 „	45 „	„
in Mikuliczyn	4 „	40 „	„
von „	4 „	45 „	„
in Jabłonica	7 „	— „	Abds.
von „	7 „	20 „	„
in Szigeth	VII „	25 „	Früh.

Geht ab von Kolomea nach der Ankunft der Züge VI aus Suczawa und Nr. III aus Lemberg.

2. Personenpost Stanislau-Delatyn.

Von Stanislau	VI Uhr	45 M.	Früh
in Łysiec	VII „	45 „	„
Von „	VII „	50 „	„
in Bohorodczany	VIII „	35 „	„
von „	VIII „	45 „	„
in Nadworna	XI „	30 „	„
von „	XI „	40 „	„
in Delatyn	1 „	10 „	„
von „	6 „	— „	Abds.
in Nadwórna	7 „	30 „	„
von „	7 „	40 „	„
in Bohorodczany	10 „	25 „	„
von „	10 „	35 „	„
in Łysiec	11 „	20 „	Nachts
von „	11 „	30 „	„
in Stanislau	12 „	25 „	„

Geht ab von Delatyn nach der Ankunft der Personenpost aus Szigeth.

3. Botenfahrt Sołotwina-Bohorodczany.

Von Sołotwina um 5 Uhr NM.

in Bohorodczany „ 7 „ 30 M. Abds.

Influirt zu der Personenpost nach Stanislau.

Von Bohorodczan um IX Uhr VM.

in Sołotwina um XI Uhr 30 M. VM.

Geht ab nach der Ankunft der Personenpost aus Stanislau.

Bei der Personenpost Szigeth-Kolomea wird in Jabłonica das Mittagsmal, bei der Retourfahrt aber das Abendmal gehalten.

Was hiemit zur öffentlichen Kenntniß gebracht wird.

Lemberg, am 25. März 1874.

(1105 1—3) **Edykt.**

L. 4393. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy gdziebąd znajdujący się i na cały nieruchomy w krajach, w których ustawa konkursowa obowiązuje, znajdujący się majątek Dawida Bernsteina kupca w Jarosławiu, mianuje p c. k. sędziego powiatowego Joachima Starosolskiego komisarzem konkursowym a p. adwokata Ruczkę tymczasowym rządcą masy konkursowej i wzywa wszystkich wierzycieli, ażeby na terminie 1. Maja 1874 o 9. godzinie przed południem w c. k. Sądzie powiatowym w Jarosławiu zaopatrzeni dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego, lub wyboru innego zarządcy masy tegoż zastępcy i wyboru wydziału wierzycieli się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej, o które spór jeszcze nie jest w toku, wyznacza się termin na 1. Czerwca 1874 o 9. godzinie przed południem w c. k. Sądzie powiatowym w Jarosławiu, na którym wierzyciele unikając skutków opieszałości ustawą konkursową zagrożonych stawić się mają.

Na terminie przez komisarza konkursowego oznaczyć i ogłosić się mającym mają wierzyciele zgłoszone wierzytelności zlikwidować, i w miejsce wybranego zarządcy masy konkursowej, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli, ewentualnie inne osoby swego zaufania powołać. Nakoniec podaje Sąd do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej rozprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy Gazety Lwowskiej.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.

Przemyśl dnia 1. Kwietnia 1874.

(1108 1—3) **Konkurs.**

L 7986. Posada ekspedyenta pocztowego w Popielnikach, powiat Śniatyn, za kontraktem służbowym i kaucyą 200 zł.; płaca roczna 150 zł., ryczałt kancelaryjny 40 zł. i jezdno posłańcze, ryczałt w wysokości 860 zł. za utrzymanie codziennych jazd posłańczych między Kuttami, Popielnikami a dworcem kolejowym w Załuczu.

Podania należy wnieść do c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie w przeciągu trzech tygodni.

Lwów dnia 31. Marca 1874.

(1109 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 489 Przy szkole 3klasowej w Dobczycach, powiatu Wielickiego, opróżniona została posada kierującego nauczyciela z płacą 315 zł. i stósownym dodatkiem na mieszkanie. Prawo prezentowania przysługa gminie. Ubiegający się o tę posadę, winni podania swoje stosując się do art. 3 ust. s.k. kraj. z dnia 2. Maja 1873, wnieść najdalej w terminie 6tygodniowym licząc od pierwszego umieszczenia konkursu w „Gazecie Lwowskiej" w sposób ustawą wskazany.

Z c. k. Rady szkolnej okręgu zamiejskiego.

Kraków dnia 31. Marca 1874.

(963 2—3) **Edykt.**

L. 65864. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż w skutek podania p. Mieczysława hr. Reya z dnia 31. Stycznia 1873 do liczby 6470, wydzielenie parcel w podaniu tym wymienionych w objętości 1496 morgów 1512 □ sążni i parcel budowlanych w objętości 428 □ sążni z dóbr Rzochów z przyl. a mianowicie Dobrynin i Białybór wedle Dom. 211 p. 92 n. 28 haer. Feliksa Bogusza własnych i utworzenie z tych parcel nowego ciała tabularnego „Ruda" zaintabulowanie Mieczysława hr. Reya za właściciela tego ciała i przeniesienie długów hipotecznych dóbr Rzochów z przyl. do stanu biernego dóbr „Rudy" uchwałą z dnia 8. Marca 1873 l 6470 dozwolonem zostało.

Powyższa uchwała doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomej p. Karolinie hr. Reyowej do rąk równocześnie w osobie adwokata Dr. Horwatha z zastępstwem adw. Dr. Semilskiego ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem p. Karolinę hr. Reyową, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora, lub też w sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosiła i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użyła, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypisze.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 22. Listopada 1873.

(965 2—3) **Edykt.**

L. 5592. C. k. Sąd krajowy w Krakowie czyni wiadomo, że egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod Nr. 295 Dz. II. 464 Gm. IV w Krakowie położonej wedle ks. gł. Gm. IV. vol. nor. 4 pag. 4 n. 7 haer. Kazimierza i Magdaleny Tatarczuków własnej, na zaspokojenie resztującej wierzytelności wys. Skarbu w kwocie 950 zł. w. a., z procentami po 5% od 24. Lutego 1870 do dnia zapłaty bieżącemi i kosztami 11 zł. 17 ct., 16 zł. 60 ct, 20 zł., 30 zł. i 27 zł. 97 ct. uchwałą z dnia 29. Listopada 1873 l. 26501 dozwolona, odbędzie się w c. k. Sądzie krajowym w Krakowie w dniu 23. Kwietnia, 18. Maja i 9. Czerwca 1874 o godzinie 10. rano pod warunkami z dnia 29. Listopada 1873 l. 26501 w Gazecie Lwowskiej, a mianowicie w numerach 298 i 296 z roku 1873 i w nr. 1 z r. 1874 ogłoszonemi, z tą zmianą, że termin do ułożenia warunków lżejszych na dzień 10. Czerwca 1874 o godzinie 10 rano wyznaczonym zostaje, na którym wierzyciele stawić się mają.

Z Rady c. k. Sądu krajowego.

Kraków dnie 13. Marca 1874.

(966 2—3) **Edykt.**

L. 6860. C. k. Sąd krajowy krakowski zawiadamia niniejszym edyktem p. Jana Masłowskiego, Felicyana Mieroszewskiego i Annę z Łaszewskich Kluszewską, w razie ich śmierci prawonabywców i spadkobierców, że przeciw nim p. Bogusław Bzowski pod dniem 4. Marca 1874 do l. 6860 wniósł pozew o uznanie za zgasłe prawa zastawu sumy 125 000 zł. na dobrach Drogini intabulowanych i podzastawu 50.000 złp. oraz wykreślenie tychże ze stanu czynnego dóbr Droginia, wreszcie o adnotacyę sporu w księgach tabularnych w załatwieniu tego pozwu termin do rozprawy ustnej na dzień 18. Maja 1874 o godz. 11 rano wyznaczono tudzież c. k. Sąd krajowy we Lwowie o uskutecznienie adnotacyi sporu wytoczonego w księgach tabularnych wezwano

Gdy miejsce pobytu pozwanych Jana Masłowskiego, Felicyana Mieroszewskiego i Anny z Łaszewskich Kluszewskiej sądowi tutejszemu nie jest wiadomem, przeto c. k. Sąd w celu zastępowania pozwanych wyż wymienionych na koszt i niebezpieczeństwo tychże tutejszego adwokata p. Dr. Starzewskiego kuratorem nieobecnych ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanym, aby w wyż oznaczonym czasie albo sami stanęli, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla nich zastępcy udzielili, wreszcie innego obrońcę sobie wybrali i o tem c. k Sądowi donieśli, w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyli, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisaćby musieli.

Kraków dnia 13. Marca 1874.

(967 2—3) **Edykt.**

L. 5580. C. k. Sąd obwodowy dla spraw wekslowych w Samborze zawiadamia niniejszem z miejsca pobytu niewiadomych Izraela i Tillę Distelmanów, iż pod dniem 17. Marca 1874 do l. 5277 wniósł przeciw nim Samuel Kupferberg w tutejszym sądzie prośbę o nakaz zapłaty sumy wekslowej 430 zł. a. w. z pn. z wekslu z daty Drohobycz 23. Stycznia 1871 na 430 zł. w. a. przez Izraela i Tillę Distelmann akceptowanego pochodzącej i że w skutek tej prośby uchwałą z dnia 19. Marca 1874 l. 5277 termin do rozprawy według prawa wekslowego na dzień 15. Maja 1874 wyznaczono.

Gdy miejsce pobytu pozwanych Izraela i Tilli Distelmanów nie jest wiadomem, ustanawia się dla nich kuratorem p. adwokata Dr Witza a tegoż zastępcą p. adwokata Dr. Kohna i pierwszemu z nich doręcza się uchwałę z 19. Marca 1874 l. 5277, pozwanych Izraela i Tillę Distelmanów, zaś wzywa się. by ustanowionemu kuratorowi potrzebne do obrony środki wcześnie dostarczyli, lub innego obrońcę sobie obrali, gdyż inaczej skutki z zaniedbania tego wyniknąć mogące sami sobie przypisać będą musieli.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Sambor dnia 23. Marca 1874.

(970 2—3) **Edykt.**

L. 1359. Ze strony c. k. Sądu powiatowego w Mikulińcach ogłasza się, że za przyzwoleniem c. k. Sądu obwodowego w Tarnopolu, uznano Tymka Korycę, włościanina z Nastasowa, za marnotrawcę, i nadano mu kuratora w osobie Tymka Dzyndzyrystego, gospodarza z Nastasowa.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Mikulińce dnia 16. Marca 1874.

(971 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3866. C. k. Sąd powiatowy w Tyczynie ogłasza niniejszem, iż w skutek odezwy c. k. Sądu obwodowego w Rzeszowie z dnia 25. Lipca 1873 l. 3713 na żądanie Salamona Dąb celem zaspokojenia sumy wekslowej w kwocie 812 zł. w. a. z odsetkami po 6% za czas od dnia 11. Marca 1872 bieżącemi, kosztami sądowemi w kwotach 6 zł. 58 ct., 4 zł. 83 ct., 3 zł. 95 ct., 6 zł. 72 ct. i 6 zł. 42 ct. w. a przeciw Jędrzejowi i Franciszkowi Skotnickim prawomocnym nakazem zapłaty z dnia 14. Marca 1872 do l. 2116 wywalczonej publiczna sprzedaż przymusowa realności pod l. k. 25 rep. 86 w Słocinie położonej, Franciszka Skotnickiego własnej ciała tabularnego nie stanowiącej protokołem oszacowania z dnia 10. Marca 1873 objętej w tutejszym sądzie w trzech terminach mianowicie: dnia 28. Maja 1874, dnia 25. Czerwca 1874 i dnia 23. Lipca 1874, każdą razą o godzinie 10. zrana pod następującemi warunkami odbędzie się:

1 Za cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową 8346 zł. w. a z tem wyraźnem zastrzeżeniem, iż gospodarstwo na licytacyę wystawione przy pierwszych dwóch terminach tylko za tę lub za wyższą, zaś przy trzecim terminie za jaką bądź cenę najwięcej ofiarującemu sprzedanem zostanie.

2. Mający chęć kupna złoży przed rozpoczęciem licytacyi na ręce wydelegowanej komissyi wadyum w kwocie 800 zł. w. a wadyum nabywcy zatrzymanem, innym zaś licytantom zaraz po ukończonej licytacyi zwróconem zostanie.

3. W 30 dni po prawomocności uchwały przyjmującej akt licytacyi do wiadomości sądowej obowiązanym będzie nabywca połowę przezeń zaofiarowanej ceny kupna wliczając w to złożone wadyum do depozytu sądowego zapłacić, drugą zaś połowę z procentem 6% od dnia zapłaty pierwszej połowy bieżącym w 3 miesiące później.

4. Resztę warunków licytacyjnych, jako też akt opisania i oszacowania w registraturze tutejszego sądu przejrzeć można.

Tyczyn dnia 31. Grudnia 1873.

(972) 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3913. C. k. Sąd powiatowy w Tyczynie niniejszem czyni wiadomem, iż w skutek wezwania c. k. Sądu obwodowego Rzeszowskiego z dnia 30. Maja 1873 l. 5086 na żądanie Salamona Dęba, celem zaspokojenia jego pretensyi wekslowej 191 zł. w. a. wraz z procentem 6% od dnia 5. Sierpnia 1871 bieżącym i kosztami sądowemi 9 zł. 8 ct, 3 zł. 77 ct., 3 zł. 62 ct i 8 zł. 96 ct. w. a. przeciw Jędrzejowi Skotnickiemu prawomocnym nakazem zapłaty z d. 24. Sierpnia 1871 l. 5083 wywalczonej, odbędzie się w tutejszym Sądzie publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod L. 27. rep. 68. w Słocinie położonego Jędrzeja Skotnickiego własnego, ciała tabularnego nie stanowiącego, w trzech terminach, mianowicie: dnia 30 Kwietnia 1874, dnia 20. Maja 1874, i dnia 24. Czerwca 1874, każdą razą o godz. 10. zrana pod następującemi warunkami:

1. Za cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową 3080 zł. w. a. z tem wyraźnem zastrzeżeniem, iż gospodarstwa na licytacyę wystawione przy pierwszych dwóch terminach tylko za tę lub za wyższą, zaś przy trzecim terminie za jaką bądź cenę najwięcej ofiarującemu sprzedanemi zostaną.

2. Mający chęć kupna złoży przed rozpoczęciem licytacyi na ręce wydelegowanej komissyi wadyum w kwocie 308 zł. w a. wadyum nabywcy zatrzymanem, innym zaś licytantom zaraz po ukończonej licytacyi zwróconem zostanie

3. W 30 dni po prawomocności uchwały przyjmującej akt licytacyi do wiadomości sądowej obowiązanym będzie nabywca połowę przezeń zaofiarowanej ceny kupna wliczając w to złożone wadyum do depozytu sądowego zapłacić, drugą zaś połowę z procentem 6% od dnia zapłaty pierwszej połowy bieżącym w 3 miesiące poźniej.

4. Resztę warunków licytacyjnych w registraturze tutejszego Sądu przejrzeć można.

Tyczyn dnia 31. Grudnia 1873.

(979 2—3) **Edykt.**

L. 5134. C. k Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem p. Amalię Machumbaum i Henryka Betl, że z powodu odezwy c. k. Urzędu podatkowego w Krakowie z d. 24. Listopada 1873 l. 31318 wzywającej c. k. Sąd krajowy, ażeby należytość skarbową w kwocie 81 zł. 50 ct. w a. od intabulacyi pożyczki 12000 zł. z pn. Nr. 45 on zaintabulowanej, wymierzoną, w stanie biernym realności w Krakowie L. 8 dz. VIII (daw. l. 129 gm. VI) położonej, na imię Abrahama Izraela Betla, Amalij Machumbaum i Henryka Betla zaintabulowanej — zaintabulował, intabulacyę powyższą, w skutek uchwały z d. 5. grudnia 1873 l. 31315 w myśl powyższej odezwy uskuteczniono.

Gdy Amalia Machumbaum i Henryk Betl w kraju nie są obecni i zamieszkiwać mają w Warszawie, przeto c. k. Sąd w celu zastępowania takowych na koszt i niebezpieczeństwo ich tutejszego adw. Dr. Blateisa kuratorem nieobecnych ustanowił, któremu równocześnie uchwała powyższa Nr. 31315 doręczoną zostaje. Zaleca się zatem niniejszym edyktem uwiadomionym, aby albo potrzebne dokumenta ustanowionemu dla nich zastępcy udzielili, lub innego obrońcę sobie wybrali i o tem c. k. Sądowi donieśli, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyli, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisaćby musieli.

Kraków dnia 27. Lutego 1874.

(983 2—3) **Edykt.**

Nr. 318. C. k. Sąd powiatowy w Jordanowie podaje do wiadomości, iż dnia 2 Lutego 1874 zeszedł ze świata Jan Bandrowski nie pozostawiwszy rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sąd ten nie ma wiadomości, czy i które osoby mają prawo do spadku jego, przeto wzywa wszystkich, którzyby zamierzali z jakiego bądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku, by w przeciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosili się z prawami swojemi do tego Sądu, i wykazując swe prawa dziedziczenia wnieśli oświadczenie przyjęcia spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek dla którego tymczasem Stanisław Podstawski ustanowionym został za kuratora spadkowego przeprowadzonym będzie z tymi, i tym przyznany, którzy oświadczą przyjęcie onegoż, i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą.

C. k. Sąd powiatowy.

Jordanów, dnia 10. Marca 1874.

(987 2—3) **Edykt.**

Nr. 13985. C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni z życia i miejsca pobytu niewiadomym Mojżeszowi Klang, Józefowi Klang i Mikołajowi Tumanowicz a w razie ich śmierci ich z nazwiska, z życia i miejsca pobytu nieznanym spadkobiercom Józef i Józefa Daubner przeciw nim pod dniem 9. Marca 1874 l. 13985 pozew o uznanie za zgasłą pretensyę 4500 złp. czyli 1125 zł. Rhn na rzecz Mojżesza Klang i w części na rzecz Józefa Klang w stanie biernym realności pod l. 398¾ ciążącej, i o wykreślenie tejże pretensyi z wszystkimi nadciężarami ze stanu biernego realności pod l. 397¾ we Lwowie wnieśli i o pomoc sądową prosili w skutek czego do ustnej rozprawy dzień sądowy na 22. Maja 1874 o godz. 11 rano ustanowiony został.

Ponieważ miejsce pobytu zapozwanych Mojżesza Klang, Józefa Klang i Mikołaja Tumanowicza i ich spadkobierców wiadome nie jest ustanowił c. k. Sąd krajowy do zastępywania ich i na ich koszt i niebezpieczeństwo tutejszego adwokata dra Goldberga ze substytucyą adw. dra Wejsa. Kuratorem dla Mojżesza Klang i Józefa Klang tudzież dla możliwych ich spadkobierców, zaś adw. dra Edwarda Hofmana z substytucyą adw. dra Szydłowskiego dla Mikołają Tumanowicza i możliwych spadkobierców jego, z którymi kuratorami niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanych, aby w należytym czasie osobiście stanęli lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili, lub innego zastępcę sobie wybrali i Sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 14. Marca 1874.

(992 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

Nr. 469/R. szk. ok. C. k Rada szkolna okręgu zamiejskiego rozpisuje niniejszem konkurs na następujące posady nauczycielskie:

1. W Prądniku czerwonym z płacą 232 zł. 50 ct. w. a. włącznie z dodatkami na stróża i drobne potrzeby szkolne 2 3/8 morgów gruntu.

2. W Szczakowy z płacą 198 zł. i 2 morgi gruntu.

3. W Mnikowie z płacą 178 zł. i 1½ morga gruntu.

4. W Węgrzcach z płacą 190 zł. i 2 morgi gruntu.

Prócz tego pobierać będą nauczyciele w szkołach pod 2. 3. i 4. odpowiedne dodatki na stróża i drobne potrzeby szkolne, każdy zaś odpowiedną kwotę na opał szkoły. Prawo prezentowania przysłuża w Mnikowie gminie, w trzech innych gminach Radzie szkolnej miejscowej. Podania o powyższe posady, opatrzone w potrzebne załączniki należy wnieść na ręce odnośnej c. k. Rady szkolnej okręgowej najdalej do 30. Kwietnia b. r.

Kraków, dnia 17. Marca 1874.

(996 2—3) **Edykt.**

Nr. 1743. C. k. Sąd powiatowy w Brzesku w drodze dalszej egzekucyi zapisu i wyroku kompromisowskiego z d. 22. Czerwca 1873 r. w celu zaspokojenia pretensyi Lieba Selenfreunda w kwocie 151 zł. w. a. z pn. z większej sumy 256 zł. w. a. pochodzącej, Zezwala na egzekucyjną sprzedaż przez publiczną licytacyę 20 morgów 937 sążni □ pod Nr. 17 a Nro sub rep 24 w Zawadzie Uszewskiej, wraz z domem mieszkalnym o 2 izbach, sieni, wozowni, stodole o 2 sąsiekach i stajni dwóch, położonego, ciała tabularnego nie stanowiącego własnością małżonków Józefa i Wiktoryi Lelowskich będącego pierwotnie na rzecz c. k. uprzyw. galic. zakładu kredytowego włościańskiego zajętego, która to licytacya w tutejszym Sądzie w 3 trzech terminach a mianowicie 26. Maja, 16. Czerwca i 14. Lipca 1874 r. każdą razą o 9 godzinie rano, odbywać się będzie pod następującemi warunkami. Realność ta na powyższych dwóch terminach tylko za lub powyżej, na trzecim zaś i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie. Za cenę wywołania ustanawia się sądownie wydobytą wartość szacunkową tejże realności w kwocie 3300 zł. w. a. Każdy chęć kupienia mający winien będzie przed rozpoczęciem licytacyi jako wadyum 10% ceny szacunkowej gotówką, do rąk licytacyjnej komisyi złożyć.

Nabywca winien będzie w 14 dniach po prawomocności aktu licytacyjnego złożyć całą cenę kupna po wliczeniu w nią wadyum do depozytu sądowego. W razie nie dopełnienia warunku 3. ze strony kupiciela przepada tegoż wadyum, a nadto na koszt i niebezpieczeństwo kupiciela przeprowadzoną zostanie relicytacya kupionej realności w jednym terminie za jakąkolwiek bądź cenę ofiarowaną.

C. k. Sąd powiatowy.

Brzesko, dnia 17. Marca 1874.

(997 2—3) **Edykt.**

Nr. 1175. C. k. Sąd powiatowy w Oświęcimie donosi do publicznej wiadomości, iż w skutek rekwizyci c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie z dnia 11. Listopada 1873 do l. 13632 w sprawie egzekucyjnej Mojżesza Schmelz przeciwko Stanisławowi Czuj o zapłacenie 975 zł. w. a. c. sr. celem wykonania egzekucyjnej sprzedaży gospodarstwa gruntowego pod Nr. 101 w Przeciszowie położonego na 1020 zł. w. a. oszacowanego z wyjątkiem 6 morgów pola i kawałka łąki już poprzednio sprzedanych przeznacza się termin na dzień 28. Kwietnia, 19. Maja i 23. Czerwca 1874 o godzinie 10 przed południem na miejscu w Przeciszowie z tem dołączeniem, że jeżeliby egzekwowana realność przy pierwszym i drugim terminie wyżej ceny szacunkowej sprzedaną nie została, takowa przy trzecim terminie licytacyjnym też i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Protokół egzekucyjnego oszacowania jak i też warunki licytacyjne można w kancelaryi sądowej przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Oświęcim dnia 13. Marca 1874.

(999 2—3) **Edykt.**

Nr. 4576. C. k. Sąd pow w Oświęcimie podaje do publicznej wiadomości, iż w sprawie Jana Krzemienia przeciw Janowi Rydzoń dozwolona została egzekucyjna sprzedaż realności gruntowej pod Nr. 109 w Brzezince położonej ciała tabularnego nie stanowiącej poprzód zajętej i na kwotę 903 zł. oszacowanej na zaspokojenie resztującej sumy 103 zł. 97 ct. wyznaczając w tym celu termina licytacyjne na dzień 5. Maja, 2. Czerwca i 7. Lipca 1874 każdą razą o godzinie 11 z rana na miejscu w Brzezince z tem dołączeniem, że jeżeli realność powyższa przy pierwszym i drugim terminie wyżej ceny lub za cenę szacunkową sprzedaną nie została, takowa przy trzecim terminie też i niżej ceny szacunkowej jednak zawsze za gotówkę sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne jako też protokół oszacowania można w tutejszej sądowej kancelaryi w godzinach urzędowych przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Oświęcim, dnia 19. Lutego 1874.

(1080 3—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 4539. Dnia 21. Kwietnia r b. w godzinach urzędowych t j. od 8. rano do 2. po południu odbędzie się przy c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Kołomyi względem wydzierżawienia stacyi mytniczych Borszczów i Uscieczko pojedynczo lub in concreto na czas od dnia oddania aż do dnia ostatniego Grudnia 1875 licytacya na koszt i niebezpieczeństwo ugodołomnych dzierżawców.

Jako cenę wywołania bierze się teraźniejszy czynsz dzierżawy a to:

Przy stacyi mytniczej Borszczów roczny czynsz w kwocie 2730 zł., przy stacyi mytniczej Uścieczko roczny czynsz w kwocie 1375 zł.

Pisemne w 10% wadyum zaopatrzone oferty można najdalej do 20. Kwietnia r. b. do 2. godziny po południu wnieść do naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu.

Bliższe warunki licytacyi można przejrzeć w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Kołomyi.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Kołomyja dnia 28. Marca 1874.

(1089 3—3) **Edykt.**

C. k. Sąd krajowy dla spraw handlowych we Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, iż na żądanie kupiciela p. Michała Kossaka w sprawie Jana Towarnickiego przeciw Walentemu Niewiadomskiemu o zapłacenie kwoty 880 zł. z pn., ustanowiliśmy dla leżącego spadku po ś. p. Helenie Paterna, celem zastępstwa jej praw wobec reszty współwierzycieli, kuratorem p. adw. dr. Dzidowskiego ze substytucyą p. adw. dr. Ludwika Łubińskiego i celem wywodu płynności wierzytelności hipotecznych dzień sądowy na 17. Marca 1874 o 4 godzinie po południu ustanowiliśmy.

C. k. krajowy Sąd handlowy.

Lwów dnia 7. Lutego 1874.

(939 2—3) **Edykt.**

L. 12763. C. k. Sąd kraj. we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, iż na prośbę Dyrekcyi pierwszej austryackiej kasy oszczędności z dnia 19. Stycznia 1874 l. 3438 celem zaspokojenia wierzytelności tejże kasy przeciw Semuelowi Margoschasowi wywalczony w ilości 5196 złr. 15 ct. w. a. z odsetkami za czas od dnia 24. Listopada 1872 w ilości 204 złr. 80 ct. w. a. zaległemi i dalej po 5% od 24. Listopada 1872 aż do dnia zapłaty kapitału bieżącemi tudzież kosztami egzekucyjnemi w kwotach 65 złr. 47 ct. i 48 złr. 78 ct. a. w. już poprzód, zaś w ilości 47 złr. 82 ct. w. a. obecnie przyznanemi po potrąceniu ilości 900 złr. w. a dnia 20. Października 1873 zapłaconej rozpisuje się ponownie przymusowa sprzedarz realności pod l. 473¾ we Lwowie położonej, Samuela Margosches własnej, w jednym terminie, na którym ta realność także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie i do przedsięwzięcia tej licytacyi, która się w tutejszym c. k. Sądzie krajowym odbędzie, wyznacza się dzień sądowy na 27. Kwietnia 1874 10. godzinę przed południem.

Cena wywołania wynosi 18.549 złr. 44 ct. a. w jako wydyum zaś złożona ma być kwota 927 złr. 19 ct. Akt szacunkowy i bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w tutejszo-sądowzj registraturze.

O tem zawiadamia się obydwie strony a wiadomych wierzycieli hipotecznych do własnych rąk, zaś tych wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 30. Lipca 1873 do tabuli byli weszli, albo którymby z jakiejkolwiek bądź przyczyny uchwała niniejsza całkiem albo wcześnie doręczoną być niemogła przez niniejszy edykt i do rąk kuratora w osobie p. adwokata Dr. Smiałowskiego ze substytucyą p. adwokata Dr. Edwarra Hoffmanna do zastępywania ich w tej sprawie ustanowionego.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów, 7. Marca 1874.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.